Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

HASŁO NARODOWE

wychodzi wraz z dodatkiem ilustrowanym w niedzielę rano.

Cena egzemplarza 25 gr. z dodatkiem ilustrowanym 60 gr.

Rok I. | Kraków, 28 czerwiec 1925. | Nr. 23.

Czy chcą iść rzeczywiście do Palestyny?

Tylko część żydów myśli o odbudowie Palestyny. — Chcą oni tam stworzyć państwo ale dla korzyści politycznych, ażeby potem lepsze zyskiwać warunki dla żydów żyjących w rozprószeniu. — Polska nie zyska na tem, ale straci! — Jaki materjał idzie do Palestyny? — Ideowców jak najmniej. — Spekulanci i aferzyści z Polski, zaczynają już niszczyć Palestynę, jak to robią i robili w Polsce!

Znaczny odłam prasy żydowskiej w Polsce, wielu posłów żydowskich a, przedewszystkiem stronnictwo sjonistyczne — głosi, że celem jego zasadniczym jest odbudowanie państwa żydowskiego w Palestynie. Gdy dążenie to stanie się faktem — przeważna ilość żydów wyemigruje z Polski i odciąży nas.

Tego rodzaju propaganda, prowadzona umiejętnie i głośno oddziaływa usypiająco na społeczeństwo polskie, z natury leniwe a, słabszym charakterem wprost dopomaga do ucieczki przed jakimkolwiek bądź, choćby nawet gospodarczym czynem samoobrony przed zalewem żydowskim. Często też słyszy się w społeczeństwie polskiem słowa:

— Poco występować ostro przeciw żydom w Polsce, poco urządzać bojkoty, skoro oni i tak wyniosą się od nas do Palestyny. Przecież tworzą tam już własne państwo a cotygodnia wyjeżdża najmniej 1000 żydów z Polski.

Należy więc zatem rozprawić się z tego rodzaju zdaniem gdyż jest ono w wysokim stopniu szkodliwe dla nas.

Krótko i apodyktycznie możemy na te słowa odpowiedzieć tak:

— Owszem, wierzymy, że żydzi tworzą sobie państwo w Palestynie, widzimy ową emigrację ale, jaki jest cel praktyczny tego manewru?

Przedewszystkiem państwa w Palestynie nie tworzy całe żydostwo ale tylko jedna partja sjonistyczna i kilka mniejszych grupek politycznych.

Wierzymy szczerze, że chcą one utworzenia tego państwa, że prawdopodobnie nawet doprowadzą do jego powstania ale... jaki jest cel praktyczny tego i jaką korzyść odniesie z tego Polska?

Palestyna nie ma warunków potemu, by skupiła w sobie większość żydów żyjących na świecie, a nawet tylko w Polsce, chociażbyśmy przyjęli jako fakt **dobrą wolę** przeniesienia się całego żydowstwa do Palestyny...

Jeżeli jednak zyska Palestyna miljon nawet emigrantów żydowskich, dwa miljony z całego świata — jeżeli nawet powstanie tam prawdziwy i oficjalny rząd żydowski uznany przez narody i rządy świata to, korzyść odnosić będą z tego żydzi. Będą mieli suwerenny rząd, nie jak dotąd anonimowy, będą dyplomatyzowali, interwenjowali, wystawiali paszporty zagraniczne i t. p. ale... jaką korzyść odniesie z tego Polska?

Żadnej! gdyż miljony żydów, którzy nie pomieszczą się w Palestynie lub iść tam nie zechcą — zostaną u nas tylko, że, gdy dziś są (nie sercem) oficjalnie obywatelami państwa polskiego, później będą odwoływać się do swojego rządu, który będzie rozmaitemi drogami wymuszał rozmaite beneficja na rządzie polskim. Pod względem więc **politycznym** zyskują żydzi, my nic. **O gospodarczej** stronie takiego interesu wogóle nie warto mówić.

* * *

W ostatnich dniach zamieścił Kurjer Codzienny, a więc pismo bynajmniej nie antysemickie i raczej przychylnie dla żydów usposobione, sprawozdanie z pobytu swojego redaktora w Palestynie.

Jego wrażenia są najwymowniejszą ilustracją powyższych, naszych twierdzeń i dlatego podajemy je w całości, ażeby Czytelnik nasz zorjentował się dlaczego tak apodyktycznie twierdzimy, że **nie należy łudzić się jakoby emigracja żydów do Palestyny przedstawiała dla Polski jakąkolwiek wartość realną i pozytywną.**

Oto owe informacje:

* * *

Palestyna, to ziemia uboga, bardzo uboga. Oprócz wąskiego pasa nad morzem (od Jaffy do Haify) i pewnych obszarów Galilei, uprawnych, lub przynajmniej możliwych do przyszłej uprawy, całą przestrzeń pokrywały skały i piaski.

Już z tego samego wynika, że kraj ten obszarem ½ Małopolski), nie może pomieścić wielkiej liczby mieszkańców. Jeżeli zaś wogóle imigracja ma posiadać jakiekolwiek widoki rozwoju, to może być to przedewszystkiem imigracja żywiołu rolniczego, który usilną pracą wydobędzie z niedużego zapasu ziemi maksimum płodów, łzboża, wina, pomarańcz i t. d.

Dla ludności miejskiej niema w Palestynie pomyślnych warunków. Rynek wewnętrzny, czy to przemysłowy, czy handlowy, może i będzie mógł dać utrzymanie tylko małej ilości jednostek. Handlowi eksportowemu brak również widoków wielkiego rozwoju. Przedewszystkiem bowiem ilość wywożonych produktów specjalnych, (wino, pomarańcze) będzie z natury rzeczy dość ograniczona, po drugie zaś położenie geograficzne zdala od wielkich dróg, brak naturalnych portów i t. d.), stawiają eksportowi silną tamę.

Sjoniści pocieszają się wprawdzie przyszłem uprzemysłowieniem kraju, wskazując ciągie na niezmierzone skarby mineralne, znajdujące się n. p. w Morzu Martwem, które kiedyś dadzą się eksploatować, ale o uprzemysłowieniu Palestyny narazie mówić nie można ze względu na fantastyczne wprost koszty połączone ze zorganizowaniem tej pracy. Realne w głębi serca, nie wierzą w nią też nawet najbardziej zapaleni fanatycy, którzy oficjalnie przyznają, że w „najbliższej przyszłości“ rzecz nie jest jeszcze na większą skalę do wykonania.

W tych warunkach zrozumiałym jest kierunek, jaki sjonistyczni organizatorzy imigracji chcieliby nadać napływowi ludności żydowskiej. Miałaby to być imigracja rolnicza, a liczba imigrantów miejskich miałaby odpowiadać tylko potrzebom gospodarczym kraju względnie służyć do stworzenia kadr miejscowej inteligencji żydowskiej.

Rozumie się samo przez się, że sjoniści będąc ruchem politycznym, kładąc też wielki nacisk na to, aby imigrujący żydzi czynili to ze względów ideowych, t. j., aby byli to ludzie związani duchowo z ziemią, którzy pragną jej swą pracę i zapał poświęcić.

* * *

Jakież odźwierciedlenie w rzeczywistości znajdują te dążenia, stawiane pod adresem imigracji przez głosicieli „renesansu żydowskiego“ w Palestynie.

Żydów w Palestynie jest około 120.000 na ogólną cyfrę miljona mieszkańców (w czem 800 tys. Arabów). Składają się oni z różnych elementów i różnych, jeśli idzie o czas zamieszkania w Palestynie „pokładów“.

Istnieją więc:

1) rdzenni palestyńscy żydzi ortodoksi, którzy napływali rok rocznie od bardzo dawnych czasów, aby przebyć tu resztę swego żywota;

2) koloniści żydowscy przedwojenni i

3) koloniści powojenni.

Pierwsza grupa jest dla pracy kolonizacyjnej i politycznej sjonistów niemal bez znaczenia. Ortodoksi, przyjeżdżający dla celów religijnych, są z ruchem sjonistycznym niezwiązani, a pod względem gospodarczym stanowią element pasywny, żyjący przedewszystkiem z jałmużny udzielanej im przez współwyznawców z różnych krajów.

Emigranci przedwojenni (osiedli tam, czy to na skutek akcji sjonistycznej, czy też raczej filantropijnej akcji francuskiej „Alliance Izraelite“ i paryskiego Rotszylda) to żywioł stanowiący w bilansie sjonistycznym pozycję niewątpliwie dodatnią. Żyją oni bowiem na roli, (trudniąc się przeważnie uprawą wina) i stanowią równocześnie zalążek klasy ziemian i chłopów żydowskich. Tego ostatniego nie należy jednak brać zbyt dosłownie. W przedwojennych kolonjach żydowskich bardzo znaczna część pracy fizycznej wykonywana jest przez robotników rolnych Arabów. W ostatnich latach daje się jednak zauważyć wzrost liczby żydów pracujących w tych kolonjach bezpośrednio na roli, przy równoczesnem zmniejszaniu się liczby zajętych robotników arabskich.

Rozmiary żydowskiej kolonizacji przedwojennej są jednak niewielkie, tak, że punkt ciężkości leży w emigracji powojennej do Palestyny, znajdującej się pod mandatem angielskim i przeznaczonej wedle deklaracji Balfoura na „siedzibę narodową żydów“. Ta kolonizacja powojenna, forytowana przez rząd angielski, wspomagana finansowo przez organizacje sjoni

styczne na całym świecie, miała zadecydować o udaniu się dzieła kolonizacyjnego.

Przyjrzyjmy się jej składnikom. Zaczęła ona płynąć 3 korytami: jako emigracja rolna starego typu, jako t. zw. „emigracja pionierska" i jako emigracja miejska.

Emigracja rolna starego typu, t. j. oparta na zasadzie indywidualnej własności, zasiliła nowym elementem ludzkim kolonje już istniejące, a częściowo, choć w niezbyt wielkiej ilości stworzyła nowe osiedla. Część tych kolonji, a mianowicie kolonje trudniące się uprawą wina przeżywają jednakowoż kryzys gospodarczy. Składają się na to dwie przyczyny: 1) zaprowadzenie prohibicji w Ameryce, 2) rządy bolszewickie w Rosji. W ten sposób odpadły dwa główne ich rynki zbytu.

Kolonje pionierskie — z któremi nie miałem się jednak sposobności bliżej zapoznać — są niewątpliwie eksperymentem najciekawszym. Tworzone przez sjonistyczną młodzież i młodsze pokolenie inteligencji, pochodzącej w znacznej części z Polski, posiadają one odrębne oblicze polityczne i społeczno-gospodarcze. Ich mieszkańcy tak zw. „halucowie", to fanatyczni wyznawcy idei sjonistycznej, którzy do Palestyny przychodzą, aby ziemię tę zdobyć dla żywiołu żydowskiego. Pod względem społecznym osiedla ich oparte są na wspólnocie gospodarczej. Są to jak gdyby falanstery, czy gminy o gospodarce komunistycznej. Taka grupa halucców, przybywszy do Palestyny, wybiera sobie szmat ziemi (zwyczajnie zaniedbanej, którą trzeba dopiero dla kultury rolnej odzyskać), przeprowadza prace melioracyjne, a następnie zakłada gminę, w której własność ziemska jest zbiorową i w której wogóle każdy wykonuje funkcję przeznaczoną mu przez kierownictwo osiedla na potrzeby i na rachunek całej gminy.

Spotkałem w Palestynie jednego ze znajomych, który mi opowiadał, że wyjechawszy onegdaj z takiej kolonji pionierskiej odwieziony został przez woźnicę posiadającego studja... inżynierskie, że spotkał tam ludzi z uniwersyteckiem wykształceniem, pracujących teraz w charakterze szewców, krawców i t. d. „Halucowie" ci wykonują też zbiorowo prace, potrzebne dla połączenia swych rozrzuconych po kraju osiedli; budują drogi, osuszają bagniska i t. d. Takich falansterów powstało kilkadziesiąt przedewszystkiem w części Galilei, zwanej przez żydów „Doliną Izraela".

Nazwaliśmy tę część emigracji eksperymentem najciekawszym. Jest ona także niewątpliwie dla pracy sjonistycznej najbardziej wartościową. Jej praktyczne znaczenie jest jednakowoż znacznie mniejsze, aniżeli znaczenie ideowe.

Achillesową piętą kolonizacji pionierskiej jest okoliczność, która kwestjonuje wogóle wszystkie tego rodzaju przedsięwzięcia. Mogą one odbywać się tylko na małą skalę, gdyż brak większej ilości odpowiedniego materjału ludzkiego. Tak stało się także w Palestynie. Kolonizacja pionierska nie przekroczyła cyfry kilku tysięcy. Nawet sjoniści, entuzjazmując się ideową wartością kolonji pionierskich i podkreślając ich realne zasługi dla podniesienia kulturalnego i gospodarczego poziomu kraju, nie oddają się wcale złudzeniu, by tą drogą mogli przeprowadzić kolonizację masową. która jest ich ostatecznym celem.

Pozostaje wreszcie organizacja miejska. I tu właśnie na plan pierwszy wysuwa się osoba premjera Rzeczypospolitej Polskiej p. Władysława Grabskiego.

Oto do roku 1924 sjoniści potrafili jeszcze utrzymać (choć już z trudnością) jaką taką równowagę cyfrową między imigracją wiejską, a miejską. Sytuacja zmieniła się w zupełności, gdy w Polsce, po objęciu rządów przez p. Wład. Grabskiego rozpoczęła się sanacja finansowa, a wrz z nią przesilenie gospodarcze. Od tej chwili płynąć poczęła do Palestyny nowa fala, zwana tam powszechnie „czwartą falą imigracyjną" lub „imigracją Grabskiego". Jak mnie informowano, przedstawia się ona dotąd cyfrowo jako 15000 osób, a tempo jej dotąd nie osłabło. Skierowuje się zaś ona przedewszystkiem do miast, sprawiając, że w żydowskiej statystyce imigracyjnej procent imigrantów miejskich podniósł się od 1 i pół roku do 80 proc.

Ten pęd widoczny jest w niesłychanym wprost rozwoju żydowskiej stolicy kolonizacyjnej, miasta Tel-Awiw.

Tel Awiw założone przed kilku laty jako mała kolonja u wrót Jaffy, jest już dziś miastem 35 tysięcznem, a więc grupującem jedną trzecią całej ludności żydowskiej. Miasto to rośnie z dnia na dzień; codziennie wykańczają tam dwa do trzech domów

Miarą pędu „kolonistów Grabskiego" do miast jest również okoliczność, że w północnej części Palstyny w pośrodku terenu, na którym rozsiana jest emigracja pionierska, przystąpiono obecnie do budowy nowego miasta na terenie dotychczasowej wsi arabskiej Afule.

Któż stanowi rdzeń tej nowej emigracji? Drobni kupcy. którzy pobankrutowali, przeważnie z Kongresówki, a zwłaszcza Łodzi, pośrednicy, którym urwało się zarobkowanie i cały legjon — że użyję osławionego wyrażenia — „Luftmenschów".

O przemianie ich systemu życia i zarobkowania, o poświęceniu się kiedykolwiek pracy na roli, niema mowy.

Ta ilość kupców, pośredników itd, itd. jest jak na Palestynę kilkakrotnie, a nawet kilkunastokrotnie za duża.

Wynikiem tej nadprodukcji staje się przeto przesilenie gospodarcze w miastach. W takim Tel Awiw wszyscy z wszystkimi handlują, a rzemieślnicy i robotnicy stanowią już mniejszość mieszkańców, mimo, że w mieście wre przecież gorączkowa praca budowlana i konstrukcyjna.

Dalszym wynikiem jest niesłychane podrożenie kosztów utrzymania. Równocześnie fale emigrantów miejskich — chcąc się utrzymać — rzuciły się na wielką skalę na spekulację gruntową, wskutek czego grunta tak miejskie, jak wiejskie doszły do niesłychanych cen.

Tak więc „emigracja Grabskiego" obaliła jeden z dwóch wspomnianych na wstępie zasadniczych postulatów i dążeń sjonistycznych: postulat normalnej konstrukcji gospodarczo-społecznej żydów w Palestynie. Tam powtarza się zjawisko tak charakterystyczne dla żydów w Europie i stanowiące najcięższy szkopuł kwestji żydowskiej — żydzi są elementem miejskim bez normalnego odpowiednika na roli.

Nie mniejszym ciosem dla zamierzeń sjonistycznych to kulturalno-polityczne oblicze nowej imigracji: przekreśla ono drugi, również wspomniany postulat kierowników ruchu imigracyjnego: ideowy związek imigranta z ziemią palestyńską.

Gdyby w Polsce nie było przesilenia, mało kto z tych nowoprzybyłych byłby opuścił swe miejsce zamieszkania, a gdyby Ameryka była otwartą, większość tamby się udała. Żywioł ten nie może więc stać się czynnikiem owego „narodowo-kulturalnego renesansu żydostwa", o którym sjoniści marzą, Sjonistów drażni np. fakt, że nowa fala przybyszów z Polski, przybywszy do Tel Awiw, nie posługuje się przeważnie językiem hebrajskim i zbytnio się ze zmianą „języka potocznego" nie kwapi. Jej sposób życia i upodobania powodują, że Tel Awiw, które zresztą od początku miało charakter europejskiego letniska, lub miasta—ogrodu, nabiera z każdym dniem bardziej kosmopolitycznego wyglądu, nie zdradzając w niczem, t. j. ani zewnętrznym sztafażem, ani wewnętrznem urządzeniem domów i t. d. śladu jakiejś odrębnej kultury żydowskiej.

*

A jak czują się sami emigranci, świeżo z Polski do miast przybyli?

Rozmawiałem z całym ich szeregiem. Z wszystkimi mówiłem po polsku. (Wogóle językiem polskim można się doskonale porozumieć w Palestynie, wszędzie, gdzie znajdują się jakiekolwiek skupienia żydowskie).

W rozmowach tych emigrantów wyczułem nutę wybitnego rozczarowania. Wielu poprzestawało na narzekaniu na „ciężkie czasy", bez wyciągania konsekwencji. Jeden z nich — kelner w małej restauracyjce — zapowiadał mi, że wkrótce odjedzie do Szwecji, inny skarżył się na stosunki i, zapowiadał swój odjazd do Austrji.

Oprócz tych wiecznie „przelotnych ptaków", znalazłem także i typy inne. Tak np. zetknął mnie przypadek ze starszym kupcem z Polski, niejakim Piusem. Ten dowiedziawszy się kim jestem, zaczął się skarżyć na los, zmuszający go do opuszczenia Polski i ze łzami w oczach zaczął mi kreślić swoją tragedję, tragedję człowieka, co porzucił ziemię, gdzie leżą kości jego najbliższych i do której — tęsknił. Gdy starzec zaczął mówić o przyrodzie polskiej, o naszych lasach i polach, wybuchnął spazmatycznym płaczem. Mnie zaś przypomniał się czytany w latach dzieciństwa „Srul z Lubartowa" Szymańskiego. Taki Pius nie jest chyba również elementem, o którym myśli wojujący palestyński sjonizm...

*

Jakie widoki posiada więc ostatecznie kolonizacja żydowska w Palestynie? Kwestji żydowskiej nie rozwiąże, chociażby już ze względu na szczupłość terenu. Czy jednak stworzy ośrodek narodowy żydów, który ma być jej istotnem zadaniem, t. j. czy na terenie Palestyny zgromadził liczbę żydów, wystarczającą, aby krajowi nadać charakter, choćby w połowie żydowski i zapewnić żywiołowi żydowskiemu normalną strukturę gospodarczo-społeczną. któraby pozwoliła na stworzenie bodaj mikroskopijnego, ale normalnie uwarstwowionego społeczeństwa? Czy wreszcie to skupienie żydów w Palestynie posiadać będzie siłę kulturalno-atrakcyjną dla żydów rozsianych po świecie?

Upór emigracji sjonistycznej i jej kierownictwa jest niewątpliwie wielki, ich konsekwencja i bezwzględność godne uwagi. Zarysowujące się jednak obecnie stosunki i możliwości, nie są dla nich — we wszystkich wymienionych kierunkach — zbyt pomyślne.

Zreasumujmy nasze spostrzeżenia:

Sjoniści muszą się liczyć z odpornością Arabów, która z dnia na dzień będzie niewątpliwie wzrastała, z przesileniem gospodarczem w kraju, które nie będzie zbyt zachęcające dla naszej emigracji. z istniejącą już dysproporcją między elementem miejskim a wiejskim, i z charakterem kulturalnym tego żywiołu miejskiego. Jeśli zaś idzie o siłę atrakcyjno-kulturalną ośrodka palestyńskiego, to bardzo charakterystyczne są dotychczasowe losy świeżo otwartego uniwersytetu hebrajskiego w Palestynie. Wielu wybitniejszych uczonych narodowo-żydowskich, wykładających na rozmaitych wszechnicach Europy, wyraziło w dniu otwarcia swą entuzjastyczną radość z tego powodu. Gdy jednak na tapet przyszła kwestja stałego obsadzenia katedr (dotąd na tym uniwersytecie wykładów niema, istnieją tylko studja laboratoryjne) zgłosiło się zbyt mało żydowskich kandydatów na te stanowiska, tak, że sjoniści myślą poważnie o zaofiarowaniu ich chrześcijańskim, europejskim i amerykańskim profesorom. Jest to to samo zjawisko, na które sjoniści skarżą się także w innej dziedzinie. Oto wielcy kapitaliści żydowscy na całym świecie, chętnie udzielają drobnych datków i ofiar na rzecz Palestyny, ale wcale nie kwapią się z inwestowaniem tam swego majątku.

Czy się to w przyszłości zmieni? Sjoniści wierzą w to uporczywie; nie jest to jednak wynik objektywnych rozważań, ale raczej sugestja uczuciowa.

Zresztą, mówiąc o losie kolonizacji żydowskiej, należy zawsze pamiętać, że jest ona ściśle uzależnioną od Anglji. Anglja, popierająca kolonizację palestyńską, to w ręku sjonistów wielki atut. Anglja. która czy to ze względu na rosnącą niechęć w świecie mahometańskim, czy też na niezbyt szybki postęp kolonizacji żydowskiej, stanie się dla niej obojętna — to zawsze jest jeszcze możliwość utrzymania pola eksperymentalnego. Ale brak Anglików w Palestynie, ich wyparcie stamtąd—to równoczesne z gwałtownym i tragicznym końcem całej imprezy.

A tymczasem mimo rosnącego i coraz bardziej się rozprzestrzeniającego imperjalizmu Wielkiej Brytanji, jej panowanie na wschodzie nie jest bynajmniej pewne. Wchód muzułmański budzi się...

Czego nam nie wolno — żydom wolno.

(Żydom wolno nas bojkotować, bo tak mówi ich religja. Nam nie wolno czynić wysiłków do wzmocnienia handlu!)

Kto powinien mieć pierwszeństwo w Polsce: naród polski, czy religja żydowska?

Pytanie to dla Polaka, zdaje się, na pierwszy rzut oka, paradoksalne. A jednak w praktyce daje życie na to pytanie taką odpowiedź, jakbyśmy żyli w Palestynie.

Gdy bowiem chodzi o żydów w Polsce, interesy narodu polskiego schodzą na plan drugi. Religja żydowska może śmiało i otwarcie nakazać bojkotowanie Polaków jako „gojów", a nikt nie śmie przeciw takiej „causa finita" wystąpić w Sejmie, ani w prasie, o ile ta nie jest wybitnie narodowa. Nikt nie śmie, bo obawia się, że to będzie nietolerancja.

Natomiast lewica atakuje zawzięcie tych, którzy mniej więcej tę samą miarkę stosują do żydów, co żydzi do nas.

Religja żydowska mówi:

Nie kupuj u Polaka mięsa, mleka, sera, masła, wina, bo to wszystko „trefne"; nie sprawiaj nic sobie u krawca polskiego, bo to będzie „szafne" i t. d.

I żydzi są w porządku. Najwięksi ateusze polscy, zwalczający gorliwie wszelki objaw klerykalizmu, nie mają odwagi powiedzieć żydom:

Przecież to wyraźny bojkot.

Polak zaś religijny ma chyba prawo powiedzieć:

Nie mogę popierać tego, który mnie bojkotuje. Gdy ja bowiem będę kupował wszystko u żyda, a on u mnie nic prawie, to on robić będzie świetne interesy dzięki swojej religji.

Żydzi ciągle dążą do uzyskania swobody handlowania w niedzielę. A naprawdę to i obecnie, pomimo zakazu, odbywa się handel potajemny. Polacy „goje" wchodzą do sklepów żydowskich tylnemi drzwiami.

Ale religja żydowska tak jest skonstruowana, że

przez dwa miesiące z górą każdego roku, czyli w soboty i święta żydowskie, kupiec polski nic od żyda nie utarguje, żyd nie wydaje przez tyleż czasu na tramwaj, kolej, dorożkę.

Tak chce religja.

A polski interes narodowy, ekonomiczny nie ma głosu w tych sprawach.

Gdyśmy się przekonali, że za czasów okupacji rosyjskiej żydzi gwałtownie **rusyfikowali** Polskę; za czasów niemieckich byli gorliwymi **germanizatorami,** w Austrji, **Austrjakami,** gdy widzimy teraz na każdym kroku antypaństwową działalność żydowską, kierowaną przez wrogie nam siły wewnętrzne i zagraniczne; gdy pod hasłem sjonizmu żydzi gromadzą kapitały na emigrację do Palestyny — to nam nie wolno powiedzieć:

Unikajcie wrogów, kupujcie u swoich, sprzedawajcie swoim.

Nie wolno, bo to **„bojkot"**, bo to **„brak tolerancji"**; bo to nie jest **„prometcisch"**, jak mówi Nowaczyński w **„Nowych Atenach"**; bo przeciwni są temu futuryści, komuniści i garść głupich czy słabych lub wreszcie nieświadomych Polaków.

Żydom wolno mieć kupę talmudycznych przepisów antygojowskich.

Trzeba szanować, tolerować, bo to „religja". Narodowi polskiemu zaś nie wolno agitować, chociażby, powiedzmy w tych granicach, w jakich przeciw niemu agituje talmud.

Narodowi polskiemu nie wolno robić wysiłków dla wzmocnienia handlu,

bo ten handel już „mocno" siedzi — w **kieszeni** żydów wyłącznie.

Talmud może wszystko, Polska — nie.

Kwestja żydowska jako zagadnienie polityki zagranicznej.

Front międzynarodowy w kwestji żydowskiej.

W Poznaniu wychodzi miesięcznik p. t.: **Przełom** redagowany przez pierwszorzędnego w Polsce znawcę p. Stanisława **Kobylińskiego.** Miesięcznik ten nie jest należycie znany w Polsce, prawdopodobnie dlatego, że nad każdym jego artykułem musi Czytelnik myśleć, a o to w Polsce najtrudniej... Być może, iż przyczyną zbyt małego rozpowszechnienia jego jest także i to, że wychodzi w Poznaniu a, kolportarz dziennikarski u nas jeszcze mocno szwankuje.

Jakiekolwiek są przyczyny tego zjawiska, **Przełom** jest tak poważną placówką, poświęconą badaniu kwestji żydowskiej, że uważamy sobie za obowiązek moralny zwrócić nań uwagę Czytelnikom naszym. (Adres: **Przełom,** Poznań, ul. Staszica 17, I p. Cena num. wynosi 75 gr. Konto czekowe PKO, Poznań 204.935), Dla zorjentowania Czytelnika o zawartości owego miesięcznika, pozwalamy sobie z Nru 15 zacytować dosłownie artykuł poniższy:

*

Ludzie myślący i niezależni, którzy zadali sobie trud studjowania problematu żydowskiego, zgadzają się, bez względu na narodowość, że

kwestja żydowska sprowadza się ostatecznie do tajnego władania żydów nad nieżydami.

Rozpatrując problem żydowski, jako zagadnienie polityki wewnętrznej, politycy różnej narodowości dochodzą do jednego naczelnego postulatu: należy dążyć do takiego zapewnienia swemu narodowi niepodległości myśli, woli i czynu, aby naród był naprawdę podmiotem, a nie przedmiotem polityki, innemi słowy,

chodzi o całkowite uniezależnienie narodu od tajnego władztwa żydowskiego.

Sformułowania tych lub tamtych różnią się naturalnie, zależnie od umysłowości i stopnia opanowania zagadnienia, ale zbieżność zamierzeń jest bodaj zupełna.

Politycy, dążący do uniezależnienia swego narodu od tajnego władztwa żydowskiego, wychodzą przeważnie z założeń następujących: Jak całość jest większa od swych części z osobna, tak naród — ta najwyższa organiczna forma zbiorowości ludzkiej — jest jednością wyższego rządu, niż którakolwiek jego warstwa, stąd osobowość narodu, zorganizowanego w państwo jest dobrem najwyższem dla obywateli, a probierzem wszelkiej działalności obywateli jest interes narodowy czyli to, co prowadzi do zachowania i umacniania bytu narodu—państwa. Pokrewieństwo założeń sprawia, że nawet w wyborze środków działania, mających prowadzić dany naród do uniezależnienia się, politycy różnych krajów nie porozumiewając się, nie znając się między sobą, kroczą podobnemi szlakami.

Mimo to, złudzeniem byłoby sądzić, że stanowisko wszystkich grup danego narodu jest jednolite ogólno-narodowe w kwestji żydowskiej.

W każdym narodzie istnieją ugrupowania klasowa, które mniej lub więcej jawnie spółdziałają z żydami ponieważ czerpią z tego spółdziałania na dalszą metę nietrwałe, lecz doraźne namacalne korzyści. Żydzi opłacają te korzyści z cudzej kieszeni, pomagając jednym wywłaszczać drugich, aby następnie wyzwać wywłaszczycieli.

Grupy dążące prawdziwie do uniezależnienia narodu nie są w żadnym kraju najliczniejsze. Na większość składają się wszędzie ludzie pozbawieni przekonań, w tem znaczeniu, że przekonaniem ich jest to, z czem im jest na razie wygodnie, z chwilą zaś kiedy przekonanie zmusza do ponoszenia ofiar zrzekają się go z lekkiem sercem, albo, jak się to mówi, zmieniają przekonania. Kto ma naprawdę przekonania w kwestji żydowskiej, a nie jest agentem

---

TEODOR JESKE-CHOIŃSKI.

Co to są frankiści?

I.

W r. 1726 przyszedł na świat w Karolówce na Podolu syn Lejby, karczmarza, i Racheli, pochodzącej z okolic Rzeszowa.

Reformatorowie religijni odznaczają się zwykle w latach dziecięcych usposobieniem marzycielskiem. Zamknięci w sobie, skupieni, nie biorą udziału w hałaśliwych zabawach rówieśników, snując w cichości serca złotą przędzę swojej przyszłej misji.

Nie tak syn Lejby i Racheli. Chłopiec nie lubił samotności, kontemplacji, książki i nauki. Gwałtowny od maleńkości, zuchwały, odważny, zawadjaka, fizycznie bardzo silny. urodził się raczej na awanturnika niż na misjonarza. Już w latach chłopięcych zarysował się wyraźnie charakter późniejszego wodza karnej rzeszy. Mały Jakób Lejbowicz, odrodziwszy się od swojej rodziny, był przedewszystkiem zuchwałym łobuzem. Nie przerążały go guzy, nie zatrważała przewaga siły. Do każdej bójki stawał z animuszem atlety, nie pozwalającego pluć sobie w kaszę. Gdzie się dzieci biły, bił on najwięcej i wysuwał się zawsze jako wódz na czoło walczącej gromady. Odwaga, nie zrażająca się żadnemi przeciwnościami, których mu życie awanturnicze nie skąpiło i chciwość władzy, żądza rozkazywania były głównemi cechami jego charakteru. Pomogły mu one do zawładnięcia duszami prostaków. Tłum idzie zawsze, jak wiadomo, za odważnymi i składa chętnie w ich ręce swoje losy.

Śmiały chłopiec i „łobuz" urodził się oprócz tego z głową samodzielną i ze zmysłem przedsiębiorczym. Dużo samodzielności dała mu jego gwiazda szczęśliwa na drogę życia. Już jako chłopczyk drwił z zabobonów i przesądów żydowskich, a jako młodzieniec lekceważył „Księgę Ksiąg" — Talmud. Nie olśniewała go, nie onieśmielała powaga „chachamów" (uczonych w piśmie).

Starannego wychowania nie otrzymał Jakób Lejbowicz, kultury wyższej nie dali mu rodzice. Nawet nie był uczonym w rozumieniu żydowskiem, nie grzebał się w mądrości talmudycznej. Ojciec nie znoszący jego swawoli, obchodził się z nim surowo, po bat często sięgał, co gniewało babkę chłopca. Staruszka rozkochana w swoim wnuku, przeczuła jego świetną przyszłość, bo ostrzegała energicznego Lejbę, mówiąc:

— Uważajcie pilnie, abyście dobrze to dziecko wychowali, bo nowa rzecz przez niego wyjdzie na świat.

Chłopiec, który miał stworzyć „nową rzecz", szedł zrazu utartą drogą narodu żydowskiego. Spędziwszy pierwsze lata dziecięce na Podolu, udał się w trzynastym roku życia razem z rodzicami na Wołoszczyznę do miasteczka Faran stamtąd do Rumunji, wkońcu do Bukaresztu. Ojciec umieścił go w jakimś sklepie i kazał mu ważyć pieprz, sól i różne korzenie, a jego natura bójna, awanturnicza, rwała się do przygód i podróży. Przeto pozbył się sklepiku drobnego kupca i zaczął handlować drogiemi kamieniami, jedwabiami, suknem i t. p. towarami, których trzeba był szukać po świecie, o co mu głównie chodziło. Goniąc za temi towarami, jeździł po miastach wołoskich i tureckich i dotarł aż do Smyrny. Jak każdego cudzoziemca, przybywającego z Europy, nazwali go Turcy Frankiem (Frenkiem), które to przezwisko przylgnęło do niego na resztę życia, jako nazwisko.

W Smyrnie, gdzie Jakób Lejbowicz (Frank) przebywał czas dłuższy, zwrócił na siebie uwagę jako hulaka, rozpustnik i awanturnik. Mówił sam o sobie:

— Byłem tam sławny przez moje życie swywolne.

Nie przypuszczał, jadąc do Smyrny, że napije się tam ze źródła rozpusty, a potem narkotykiem sławy, Bowiem jeszcze w owym czasie żyła w Smyrnie pamięć Szabbataja-Cwi, żydowskiego sprytnego mesjasza, który umiał przykuć do siebie tłumy prostaczków, wierzących w jego posłannictwo boskie. Aczkolwiek od śmierci Szabbataja-Cwia minęło już przeszło siedmdziesiąt lat, nie zapomniał żyd smyrneński o jego sławie.

Opowieść o Szabbataju nie była obcą Frankowi, doktryny bowiem zgasłego „Mesjasza" znali wszyscy żydzi, mieszkający w południowych prowincjach Rzeczypospolitej polskiej. W Smyrnie mówił mu każdy kamień o Szabbataju, każda ulica przypominała mu pseudomesjasza.

Ruchliwy umysł Franka chciał wniknąć w tajemnicę sławy Szabbataja, chciał się dowiedzieć w jaki sposób można zapanować nad tłu

żydowskim, ten musi cierpieć. Ta konieczność ustawicznego poświęcania się zniechęca, odpycha ludzi, którzy utracili wiarę w Boga i dla których własny naród nie stał się surogatem Boga. Przecież każdy naród miał, ma i mieć będzie obok lepszych również i gorszych synów, a krzywda wyrządzona przez rodaków rani bardziej, niż krzywda od obcych. Więc i wiara w Ojczyznę nieraz zachwiać się może.

Źródłem niewysychającem wiary niewzruszonej jest prawdziwa wiara w Boga. Religja żąda ofiar, prawdziwych ofiar, wielkich ofiar, ciągłych ofiar, bez żadnych widoków na nagrodę doczesną—chodzi o wieczność. Wszystkie stosunki powinności dadzą się najlepiej wyprowadzić z obowiązków względem Boga. I dlatego niema potężniejszego fundamentu wszelkiej wiary, wszelkiej miłości, niż wiara w Boga i miłość Boga. Polityka jest nauką, sztuką i działalnością praktyczną, dostępną jedynie dla człowieka dojrzałego umysłem i charakterem, jak to zauważył słusznie Arystoteles. Polityka mogła wystarczać jako źródło cnoty obywatelskiej starożytnym, była bowiem spojona nierozerwalnie z religją państwową, może wystarczać żydom, jest bowiem spojona nierozerwalnie z religją w judaizmie. Ale polityka nowoczesna oddzielona uniezależniona od religji zastąpić jej nie jest w stanie. Zróżnicowanie dziedzin to nie pożeranie czy kasowanie jednej dziedziny przez drugą. Brak podstawy religijnej w założeniach prądu uniezależnienia się od tajnego władztwa żydowskiego pozbawa prąd ten potężnej sprężyny, w której tkwią utajone siły ogromne i osadza cały ruch na mieliźnie ducha.

Cóż to ma jednak za związek z kwestją żydowską, jako zagadnieniem polityki zagranicznej? To się wkrótce wyjaśni. Wojna światowa przerwana jedynie rozejmem 11 listopada 1918 r. i ciągnąca się dalej, mimo zawartych traktatów, jako wojna podziemna, wywołała stan rzeczy, który skłania garstkę widzących w wielu krajach do uznania i ogłaszania konieczności spółpracy narodów — państw:

tajne władztwo żydowskie staje się już jawnem mocarstwem, spólne niebezpieczeństwo zagrażając wszystkim narodom chrześcijańskim domaga się spólnego frontu, akcję międzynarodową żydów mogłaby unieszkodliwić jedynie reakcja międzynarodowa nieżydów.

Dotąd wszystko w porządku.

W jaki sposób możnaby jednakże osiągnąć spólny front międzynarodowy w kwestji żydowskiej, jeżeli te same czynniki, które utrudniają utworzenie jednolitego frontu narodowego, działają w większych rozmiarach wówczas, gdy chodzi o utworzenie frontu międzynarodowego w kwestji żydowskiej?

Przecież nawet garstka widzących, propagujących konieczność porozumienia, stoi wyłącznie na gruncie interesów narodowych. Otóż interesy dwóch, trzech narodów nie wykluczają się w pewnych punktach ważniejszych i umożliwiają przymierze państw poszczególnych, ale naogół są do tego stopnia rozbieżne iż, nie mówiąc o państwach o biegunowo sprzecznych interesach, nawet sprzymierzeńcy nie wahają się sobie szkodzić tu i ówdzie. Zgodnie z zasadą polityczną, że naród zorganizowany w państwo jest dobrem najwyższem dla obywateli, zgodnie z probieżem, że interes narodowy mierzy się zachowaniem i umacnianiem bytu narodu—państwa wytwarzą się praktyka, że podkopywanie i osłabianie bytu narodów państw innych, zwłaszcza ościennych, przyczynia się samo przez się do wzmocnienia własnego państwa. Zatem środki stosowane na wewnątrz, mające na celu zdrowie i siłę własną muszą być różne od środków stosowanych na zewnątrz, mających na celu niedomagania i niemoc cudzą. Co to znaczy w kwestji żydowskiej?

Że państwo zwalczające u siebie tajne mocarstwo żydowskie, sprzymierza się z niem, jawnie lub skrycie, o ile chodzi o osłabienie sąsiada. Czyż jest możliwy spólny front międzynarodowy w kwestji żydowskiej na takich podstawach?

Żydzi nie są bierni, lecz czynni w zapasach międzynarodowych. Polityka żydowska udziela poparcia narodom — państwom stanowiącym bardziej powolne narzędzia, aby za ich pośrednictwem łamać narody — państwa bardziej oporne. Sprzymierzeniec mocarstwa żydowskiego otrzymuje zapłatę w formie wywłaszczenia swego przeciwnika sam jednak płaci przewrotem, dzięki któremu żydzi wywłaszczają z kolei swego sprzymierzeńca i stają się silniejsi, niż byli poprzednio, tak, iż uniezależnienie się zwycięskiego pozornie narodu — państwa od władztwa żydowskiego odsuwa się znowu w przyszłość nieokreśloną. Na skutek działań i przeciwdziałań tajnego mocarstwa żydowskiego polityka zagraniczna uzależnia politykę wewnętrzną w daleko wyższym stopniu, niż polityka wewnętrzna politykę zagraniczną. I w ten sposób każdy naród — państwo dochodzi do wyniku mniej więcej sprzecznego ze swemi najżywotniejszemi interesami, a przecież wyłącznie własne interesy stanowią za każdym razem jego punkt wyjścia.

Żaden naród nie może sam jeden skruszyć jarzma żydowskiego będą mu w tem przeszkadzać inne narody, które zeszlą mu na kark żydzi. Wszystkie narody razem nie mogą znowu skruszyć jarzma żydowskiego, ponieważ sprzeczność interesów uniemożliwia porozumienie nawet jednostek niezależnych i światłych. Międzynarodowy front w kwestji żydowskiej jest warunkiem koniecznym uniezależnienia każdego narodu od władztwa żydowskiego, a jednocześnie jest praktycznie niemożliwy, brak mu bowiem oparcia w rzeczywistości.

Cirkulus vitiosus... Więc władztwo żydowskie oparte na siłach ściśle realnych miałoby ciążyć niby zmora nad ludzkością? Więc nie byłoby wyzwolenia? (C d. n.).

Przyczyny masowych a przeważnie oszukańczych bankructw.

(Co na to w adze? — Oczywiście żydzi prym wiodą w tej nowej spekulacji).

W ostatnich czasach niema prawie dnia, żeby ten lub ów kupiec a nawet często kilku dziennie nie ogłosiło niewypłacalności.

Nie potrzeba chyba dodawać, że blisko 80% tych niewypłacalności zgłosili żydzi. W ostatnich dniach t. j. od 1-go do 8 czerwca w samym Krakowie zgłosiło niewypłacalność około 25 firm z branży tekstylnej i galanteryjnej. Pomimo tego jednak firmy te mają sklepy otwarte w dalszym ciągu. Zastanowić się wypada jaki jest powód tej masy upadłości. Nie mogą się te firmy zasłaniać stagnacją w handlu, gdyż w takim razie, żądałyby tylko moratorjum płatności; nawet mogłyby się wprost porozumieć z dostawcami, którymby mogły spłacać należność w miarę wpływów częściowo, i wypłacać pełne kwoty.

Tak się jednak nie dzieje. Zgłaszający niewypłacalność, dążą do ugody i ofiarują dostawcom tylko 20—30% wartości faktury. Nie jest więc taka niewypłacalność następstwem stagnacji, jest to tylko **trick nowo wynaleziony,** który powinien być ścigany sądownie i jako oszustwo karany.

Bo robi się to tak:

Mający kredyt w jakiejś firmie kupiec, sprowadza sobie towaru za 100.000 zł. Gdyby był kupcem solidnym, po doliczeniu godziwego zysku, sprzedałby ten towar z pewnym procentem zarobku i zapłaciłby ten rachunek w pełnej wartości. Ale trik leży w czem innem. Oto rozpuszcza się sforę agentów i zapomocą bombastycznych ogłoszeń i reklam, poszukując posiadających gotówkę, sprzedaje się ten towar niżej cen fabrycznych i osiąga się gotówkę 50.000 zł. Gdy towar już jest wysprzedany, zgłasza się niewypłacalność i godzi się z wierzycielem na 20—30%, czyli płaci się za towar zamiast 100000 zł. tylko 20000 a w najlepszym razie 30000 zł. i to jeszcze spłacalnych w długoterminowych ratach. Kto więc stracił a kto zyskał i ile?

Stracił fabrykant lub dostawca 50.000 zł. a zyskał niesolidny kupiec 20000 zł. a ponieważ ten ostatni sprzedał tylko za gotówkę, przeto

---

mami i dlatego zanurzył się w mętne głębie Zory. Chwile wolne od zajęć kupieckich poświęcił w roku 1750 badaniu kabały i praktyk okultystycznych. Nie przygotowany do takiej pracy korzystał niewiele z mistycznej gadaniny kabalistów mimo pomocy chachama (mędrca) Issahara, sławnego szabbatejczyka. Nie bardzo się tem martwił, że „niewiele z tego rozumiał, co czytał", jak się sam przyznawał. przekonał się bowiem wkrótce, że niepotrzeba być wcale uczonym, aby panować nad najuczeńszymi w piśmie. Wystarcza być zręcznym, przebiegłym i energicznym, wystarcza umieć narzucić im swoją wolę. A tę sztukę potrafił lepiej od kabalistów.

Opowiadał Frank, że ślęcząc nad tajemniczemi księgami, wyrobił sobie taką sławę mędrca, iż znani uczeni żydowscy przychodzili do niego z prośbą, aby im wytłumaczył niejasne dla nich miejsca. A on „lubo sam tych miejsc nie rozumiał", odczytywał je z taką swadą, iż oni je zaraz zrozumieli. Suggestja działa często mocniej od logicznej argumentacji.

Pierwsza myśl „posłannictwa" błysnęła w jego głowie w r. 1752, gdy do Smyrny przybył żyd polski, rabbi Nahmann (późniejszy Piotr Jakubowski), który odmalował mu jaskrawem słowem ciężkie położenie żydów polskich, odciętych potajemnie przez agitację szabbatejczyków od synagogi talmudystów.

Ożeniwszy się w r. 1752 z córką kupca nikopolskiego, Tobjasza, z urodziwą Chaną, jeździł Frank lat kilka po Turcji, szukając różnych „mędrców". Dłuższy czas przepędził w Salonikach, gdzie szabbateizm, podtrzymywany przez następców „Mesjasza", kwitł jeszcze w pełni. Sława o jego „uczoności" rozlała się szeroko i daleko i przypłynęła do jego ojczyzny, do miasteczek i wiosek podolskich. Jego ziomkowie, w znacznej części szabbatejczycy, opowiadali sobie dziwy o jego mocy „cudotwórczej" i zapraszali go do siebie.

Spodobała się pomysłowemu mózgowi Franka część jego ziomków i postanowił odegrać rolę „Mesjasza" żydowskiego. Trzeba oderwać żydów polskich od synagogi talmudycznej i stworzyć dla nich coś nowego — kalkulował. Ze strzępów szabbateizmu zlepił jakąś domorosłą wiarę o „Trójcy Świętej", podlaną obficie sosem mądrości kabalistyczno-okultystycznej i z tą „nowiną" stanął w grudniu 1755 r. nad Dniestrem. Przepowiednia jego babki zaczęła być rzeczywistością...

Rodzinna Karolówka była pierwszem miejscem na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej, w którem Frank rozpoczął swoją działalność „Mesjasza". Z Karolówki udał się do Jezierzan następnie do: Kopyczyniec, Dawidowa, Buska, Rohatyna, Podhajec, Lanckorony, Chocimia. Wielichowa, Zbierza (Brzezia), Krzywcy, Żwańca, Satanowa, Zaleszczyk, Nadwórnej, Iwania i t.d., zanosząc wszędzie „nowinę", odrywając wszędzie żydów od prawowiernych talmudystów. Tłumnie otoczyli go ukryci i jawni szabbatajczycy podolscy, witając w nim swojego wodza, proroka. Najserdeczniej przylgnęli do niego Lejb i Eljasz Krysowie z Nadwórnej (Krysińscy) i stary Zisa z Rohatyna z synami (Wołowscy), najgorliwsi szermierze i krzewiciele frankizmu.

Frank przeceniał z początku swoje siły. Kontrtalmudyści, jak się jego zwolennicy nazywali, gdyż odrzucili Talmud, byli kroplą w morzu prawowiernych żydów. Nie kilkuset zapalonym głowom wojować z krociami talmudystów, zorganizowanych doskonale, silnych samorządem, zapewnionym im przez prawodawstwo polskie od czasów Bolesława Pobożnego.

Żydzi prawowierni nie mieli wcale ochoty przypatrywać się obojętnie agitacji swoich odszczepieńców. Żydzi wogóle nie byli nigdy i nigdzie względnymi dla swoich apostatów. Gdziekolwiek rozporządzali środkami do stłumienia herezji, czy w eksilarchatach babilońskich, czy w Hiszpanji lub Niderlandach, tępili wybuchy samodzielności, nie przebierając w środkach.

W styczniu 1750 r. w Lanckoronie napadli talmudyści kontrtalmudystów, związali ich i dostawili do więzienia. Daremnie wstawiał się za nimi rządca lanckoroński, Romanowski. Talmudyści. powołując się na swoje prastare przywileje, żądali sądu na heretyków. Samego Franka, który postarał się o poddaństwo tureckie, wypuszczono w trzy dni potem, resztę trzymano pod kluczem. Sąd rabiniczny, potwierdzony przez Synod „czterech ziem", wyklął wszystkich frankistów i kazał ich chwytać, gdziekolwiek by się pojawili.

W kwietniu 1756 r. ujęto Franka po raz drugi i związawszy go postronkami, osadzono w areszcie w Kopyczyńcach.

20000 zł. schował do kieszeni, i ma możność wyjechać do zagranicznych kąpiel i w spokoju używać z krzywdą innego pozyskane pieniądze.

Na zgłoszeniu niewypłacalności nie traci nic, gdyż sklep ma dalej pod tą samą firmą otwarty i szuka dalszych ofiar, które się trafiają w czasie stagnacji dość często, gdyż każdy fabrykant chce w czasie zastoju coś sprzedać, by mógł utrzymywać w ruchu przedsiębiorstwo.

I jak już wspomniałem nie stagnacja w handlu jest przyczyną upadłości, gdyż w tym razie, pokrycie całej pełnej należytości, byłoby w towarze w sklepie i towar ten, gdyby firma nie chciała poczekać na zapłatę możnaby jej zwrócić bez krzywdy wierzyciela. Skoro ale passywa są większe jak aktywa to zapytać się godzi co się stało z brakującym towarem? Bo albo go sprzedano to dlaczego nie zapłacono za tę ilość? albo też towar usunięto, a to już jest oszustwem.

Jeżeli zaś towar sprzedano i nie zapłacono, to pieniądze obce również zostały wydane na inne cele, nie mające nic wspólnego z handlem.

Ale nie trzeba się przeto dziwić, gdy się widzi, że ci kupcy, którzy zgłaszają niewypłacalność, pomimo stagnacji, wysiadują po całych dniach w kawiarniach i restauracjach i urządzają sobie luksusowe wypitki. Za cudze pieniądze łatwo się bawić i hulać.

A jednak takie nieuczciwe postępowanie pociąga za sobą następstwa, bardzo smutne, następstwa, które się odbijają na uczciwym handlu, a za tem na kupcu polskim.

Kupcy zagraniczni, zarwani raz i drugi **stracą zaufanie** do kupców w Polsce i odmówią kredytu wogóle, a na tem będą cierpieli kupcy **solidni**.

Krajowi fabrykanci również nie zechcą kredytować towaru, a może niejeden nieostrożny, naciągnięty takimi trikami, i sam będzie musiał zawiesić ruch przedsiębiorstwa i rozpuścić robotników. A jakie następstwa to będzie miało? Możemy się domyśleć.

Ale powie ktoś, że i dawniej zdarzały się bankructwa, a następstw nie było. Tak! były bankructwa, ale kupiec, zgłaszający niewypłacalność, **musiał sklep zamknąć**, władze sądowe badały zapasy towarów, książki i w miarę udowodnienia nieśumienności, **szedł kupiec pod klucz i tracił prawo do używania własnej firmy.** A dziś widzimy tych zgłaszających niewypłacalność, w dalszym ciągu handlujących pod własną firmą, a nadto rozbijających się autami, przebywających w zagranicznych letniskach, i w pierwszorzędnych lokalach tracących setki i tysiące złotych nieprawnie zyskanych.

Gdzież wina leży i w czem? Czy w ustawodawstwie? To należałoby je zmienić, by chronić przed nieśumiennością nieuczciwych kupców. A może wina leży w złem stosowaniu ustawy, to również należy temu kres położyć.

Pertraktacje Rządu z żydami.

Część prasy polskiej donosi, że rokowania rządu z żydami dobiegają **pomyślnego końca** i, w najbliższych dniach reprezentanci koła żydowskiego podpisać mają **warunki ugody** jakie przedłoży im rząd.

Prasa żydowska stawia kwestję inaczej.

Potwierdza również, że rokowania mają przebieg pomyślny ale... mają one być sprecyzowane przez **rząd i przedstawione żydom...** do aprobaty.

Oto typowe, biegunowo przeciwne sobie, ujmowanie sprawy przez pisma polskie i żydowskie!

*

Ale, to ostatecznie drobiazg, to tylko śmieszna manja wielkości jaka cechuje tak często żydów. Gorzej znacznie przedstawia się sprawa samych rokowań.

Toczą się one **tajnie, poza Sejmem** i społeczeństwem polskiem. Żydowskie społeczeństwo jest o przebiegu rokowań doskonale informowane — nasze, niema o nich najmniejszego pojęcia.

Mamy bardzo wiele uznania dla pracy, wytrwałości i rzetelności gabinetu pana premjera Wł. Grabskiego, wysoko cenimy jednego z sekundantów ugody prof. St. Grabskiego ale... to **nam nie wystarcza.** My, jako społeczeństwo, jako naród, musimy wiedzieć jakich ustępstw domagają się żydzi i do jakich ustępstw skłonny jest rząd polski.

A. walka toczy się o niebyle jakie stawki!

Przecież chodzi o szkolnictwo żydowskie, które ma odrodzić — jak mówią żydzi —w idei palestyńskiej, w istocie zaś rzeczy, sjonistyczne, młode pokolenie żydowskie.

Przecież chodzi o ordynację wyborczą do gmin żydowskich, a to nie jest bynajmniej bagatelą, jeśli się zważy olbrzymi wpływ owych gmin na ludność żydowską. Jakość owych gmin i, ich stosunek do Państwa i rządu musi być gwarantowany i lojalny.

Przecież tu chodzi o wpuszczenie do kraju za pomocą nadania praw obywatelstwa pół miljona żydów rosyjskich.

Przecież tu chodzi o to, czy intendentury wojskowe mają być nadal źródłem zarobków dla żydów z pominięciem Polaków.

Przecież tu chodzi o cały szereg postulatów żydowskich natury **politycznej i ekonomicznej,** których załatwienie nie może nam być obojętne, gdyż wgryza się głęboko w rdzeń całego naszego życia.

Żydzi chcą zachować dotychczasowy stan posiadania i uzyskać nowe koncesje bytu — **cóż więc będzie z nami, którzy niszczejemy i marniejemy?!**

Tajemnicy więc tu nie wolno robić!

Dziwimy się tylko Sejmowi, że tak lekko przyjmuje tę sprawę.

Gdzież są Polacy — posłowie?

Dlaczego nie interesują się tą sprawą?

Gdzież są stronnictwa polityczne, które mają w programach hasła spolszczenia Polski?

Na Boga! źle się dzieje!

*

Żydzi już tryumfują. Daje się to doskonale wyczuć z ich pism. Taki tryumf musi być dla nas szkodliwy — to trudno — takie jest prawo naturalne, że równocześnie w tem samem miejscu dwaj ludzie zdobywać sobie środków do życia nie mogą.

*

Że tryumf żydowski jest duży można wnioskować i z tego, iż prasa żydowska ostrożnie, między wierszami, wspomina o tem, że odtąd rząd będzie wpływał na prasę polską by... nie jątrzyła.

Jak nas dochodzą słuchy, **Hasło Narodowe** było przedmiotem owych konferencji. Ano może przyjdzie na nas ostry kurs.

Jak jednak wyobraża sobie rząd i żydzi wolność słowa drukowanego?...

Vederemo...

*

Jeszcze zanim rokowania zostały ukończone, żydzi rozpoczynają akcję.

Czytamy w pismach żydowskich:

W poniedziałek przedpołudniem odbył prezes Koła żydowskiego dr. Reich dłuższą konferencję z ministrem dla spraw wojskowych Sikorskim o sprawach związanych z polsko żydowskimi rokowaniami. Chodziło o zniesienie pewnych cyrkularzy, wprowadzających ograniczenia dla żydów w armji. Minister Sikorski, jako członek komitetu politycznego Rady ministrów jest dokładnie poinformowany o przebiegu polsko żydowskich rokowań. Minister oświadczył, że jest gorącym zwolennikiem zgodnego współżycia z żydami. W czasie dłuższej rozmowy, jaka toczyła się między ministrem Sikorskim i posłem drem Reichem o konieczności polsko żydowskiej ugody i możliwości jej przeprowadzenia, powiedział p. minister między innemi:

„Jest już najwyższy czas dla obydwu stron, by położyć kres dotychczasowej sytuacji"

Wiadomość ciekawa ze względu na osobę gen. Sikorskiego — czy prawdziwa?

*

Charakterystyczną wkońcu **wiadomość** przynosi żydowska Ajencja Telegraficzna z Londynu.

Oto jej treść:

22. VI. Wczoraj wieczorem odbyło się zebranie „Board of Deputies" (Związek **gmin żydów** w Anglji). Między in. rozpatrywano również położenie ludności żydowskiej w różnych krajach. Członek Boardu p. Kestenbaum **zwrócił uwagę** na metody antysemickie, zastosowywane w Polsce celem wyparcia żydów z pozycyj ekonomicznych, które oni zajmują. Po mowie p. **Kestenbauma** rozwinęła się ożywiona, **miejscami burzliwa** dyskusja. P. Lucien Wolf, który niedawno wrócił z Polski oświadczył, że **kwestja żydowska w Polsce jest bardzo skomplikowana i żądał ostrożności w jej ocenie.** Lucien Wolf mówił następnie o polsko żydowskich **rokowaniach.** prowadzonych obecnie i wezwał członków Boardu do **spokojnego traktowania rzeczy i nieutrudniania polsko żydowskich rokowań.** Po przemówieniu p. **Luciena Wolfa dyskusję** przerwano.

A więc, wedle p. Wolfa jest **sprawa „skomplikowana"** a więc, nie wolno krzyczeć, **że** Polacy na swojej ziemi wypierają z placówek ekonomicznych żydów. Cenne przyznanie — choć korzyści z tego spodziewamy się **nie wiele.**

*

Kończąc ten pobieżny przegląd **raz** jeszcze wołamy:

SKOŃCZYĆ Z TAJEMNICĄ!

GDZIE SĄ POSŁOWIE POLACY?

NIECHAJ SPOŁECZEŃSTWO UWAŻA!

Nadesłane

Co się dzieje w całej Polsce?

WIELENIN, pow. turecki.

Żydzi naprawiają kościoły, chrześcijan się nie przyjmuje.

W marcu b. r. w Wieleninie pow. tureckim spłonął kościół. Parafjanie postanowili budować nową świątynię, lecz nim zostanie wzniesiony właściwy kościół, wybudowano kościółek prymitywny i do krycia dachu i wieżyczki **zaangażowano z Uniejowa żyda — blacharza, Starczewskiego,** który dał dużo dowodów iż jest wrogiem wszystkiego co polskie. Do tego zaślepienia już doszedł dozór kościelny, że **ofertę Polaka, Lewandowskiego odrzucił,** jako zbyt wygórowaną. Krok ten dozoru kościelnego dałby się wytłómaczyć gdyby to był jedyny Polak specjalista, ale w Uniejowie jest kilku chrześcijan blacharzy co zobowiązaliby się podjąć pracy — n. p. p. Waniek, który niedawno pokrył blachą kościół w Uniejowie.

To nic, że żydzi kościoły nasze zamieniają na stajnie, magazyny, teatry; to nic, że żydzi profanują naszą religję przez różne występy na maskaradach, balach, w fabrykach i szkołach, To wszystko jest niczem dla dozoru kościelnego w Wieleninie.

Bez żyda żyć nie można i obejść się nie można! Precz z rzemieślnikami — chrześcijanami! Oto dewiza dozoru kościelnego w Wieleninie. Skandal! **Gejot.**

STANISŁAWÓW.

Stanisławów niesłusznie nazywany grodem „Rewery" założony został przez syna znakomitego hetmana Stanisława Rewerę Potockiego, Jędrzeja wojewodę kijowskiego i hetmana polnego, który założył miasto i na cześć syna swego Stanisława, który zginął w potrzebie wiedeńskiej w r. 1683 — nazwał Stanisławowem.

Stanisławów położony jest między Bystrzycą sołotwińską i nadwórniańską, powstał na miejscu bagnistego lasu. Las wycięto, błoto osuszono i zaczęto budować zamek który miał być obroną przeciw napadom tatarskim. Miasto założone zostało prawdopodobnie w r. 1654.

Stanisławów liczy obecnie, po przyłączeniu Knihinina. bez załogi z górą 6 tys. mieszkańców. Nieco więcej niż połowę mieszkańców stanowią chrześcijanie w tem w tem $^4/_5$ jest Polaków, a $^1/_5$ Rusinów, reszta to żydzi w przeważającej liczbie sjoniści, mniej jest ortodoksów i znikoma liczba asymilantów, przyznających się jeszcze do polskości.

Oprócz wymienionych jest nieco Niemców prawie wyłącznie ewangelików. Polacy mają kościół farny, zbudowany jeszcze przez Stanisława Potockiego, kościół jezuicki, kościół na Majzlach i kościółek Ave Marja.

Rusini mają cerkiew katedralną ufundowaną za dawnych polskich królów — przez magnatkę polską, zbudowaną w stylu romańskim, oraz drugą na Górce, gdzie obecnie Polacy mają budować kościół i ochronkę dla polskich dzieci.

Ewangielicy mają swą świątynię koło cmentarza.

Żydzi postępowi mają wielką bóżnicę w śródmieściu, a hasydzi mają ich kilka w rozmaitych częściach miasta.

Proboszczem rz. k. jest od wielu lat ks. Piaskiewicz, zaś pastorem dr. Zöckler zażarty hakatysta, wielki szkodnik dla naszych spraw katolickich i narodowych.

Są tu trzy gimnazja polskie (jedno realne), jedno ruskie, jedno seminarjum nauczycielskie męskie, jedno żeńskie rządowe i jedno prywatne Trzecie seminarjum żeńskie utrzymują ruskie siostry Bazyljanki.

Dalej jest zakład Sióstr Urszulanek, w końcu liczne gimnazja prywatne, żydowskie i ruskie. Szkół wydziałowych i pospolitych mamy Kilkanaście. Jest też szkoła przemysłowa i handlowa.

W Stanisławowie są nast. władze: województwo, starostwo, wyższy sąd obwodowy i powiatowy, dyrekcja kolei, dyrekcja skarbu i urząd pocztowy w mieście i na dworcu. Nadto są różne władze wojakowe, gdyż stosunkowo jest dość liczna załoga wojskowa.

Nie mogę pominąć Towarzystw jak Sokół polski i ruski, organizacja narodowa, Tow. Szk. Ludowej, Ognisko i wiele innych w tem znaczna część sportowych. Są także liczne towarzystwa ruskie i żydowskie polityczne i sportowe.

Ponieważ nie mam zamiaru pisać historji Stanisławowa wspomnę tylko, że obecnie Stanisławów po zmiennych kolejach losu, jakie dzielił z Polską w czasach jej rozkwitu i upadku, po przebyciu w czasie wojny światowej licznych inwazji rosyjskich i bratobójczej, ruchawki ruskiej — zniszczony i spalony, zwolna dźwiga się i wzrasta pod ochronnymi skrzydłami cudem odzyskanej Ojczyzny. Patrjotyczni stanisłowianie, mimo wrogich zastępów żydowskich, czyhających na upadek nie tylko miasta ale i całej Polski — śmiało patrzą w przyszłość — bo Stanisławów jak był „praesidium" od napadów Turków i Tatarów, tak i teraz, trwałe ma „praesidium" w sercach swych synów, którzy grodu ukochanego nie pozwolą zniszczyć.

Ale potrzeba pracy, pracy ciągłej, wytrwałej, by na śpiących nieprzyjaciel nie napadł — bronić się musimy na wszystkie strony. Bronić się musimy przed żydami, którzy ogniem i mieczem pędzeni z Hiszpanji, Francji i ich kochanych Niemiec, do naszego kraju wleźli, by nas z kolei wyzyskiwać i niszczyć. Cytując historję, dowiadujemy się, że już za Mieszka I żydzi pocześli zwolna wśliźgiwać się w ziemie słowiańskie, weszli o kiju żebraczym, a teraz utuczeni i zbogaceni, a przez to bezczelnie pewni siebie jak rak toczą nasze zdrowe ciało i zatruwają ducha.

Czy długo jeszcze patrzeć będziemy na ten tryumfalny pochód żydostwa?

LWÓW.

Stwórzmy „Dom Pracy" we Lwowie!

Żydzi wypowiedzieli walkę nieubłaganą państwowości polskiej. Na szeregu zjazdów i konferencji uchwalono wypowiedzenie Polsce wojny ekonomicznej i ideowej. Ponieważ żydzi posiadają niezwykle spoistą organizację przeto za pomocą niej, dążą do wytworzenia frontu semickiego, celem podboju Polski.

Środków im nie brak. Powstają towarzystwa, spółki, loże masońskie, zbiera się składki, słowem organizuje się akcja, jakiej jeszcze nie było. Żydzi są rzeczywiście zorganizowani w całym świecie, to też tego frontu semickiego nie powinniśmy lekceważyć, przeciwnie, trzeba go brać bardzo poważnie.

Musimy stworzyć front polski, chrześcijański, zapomocą odpowiedniej literatury i prasy otwierać społeczeństwu oczy na grożące niebezpieczeństwo wykazywać, że żydzi popierają w społeczeństwie naszem wszelkie dążenia rozkładowe, że prowadzą z nami **systematyczną walkę ekonomiczną,** że wdzierają się pomiędzy nas pod maską chrztu i polskiego nazwiska, wskutek czego wciskają się oni we wszelkie najdrobniejsze komórki naszego życia narodowego.

Ażeby Front Polski, chrześcijański, był silnym musi przedewszystkiem mieć własny kąt, aby dalej swą pracę ekonomiczną, kulturalno-oświatową móc kontynuować. Takiego własnego kąta nie posiadamy. Dlatego też Zarząd okręgowy Towarzystwa „Rozwój" we Lwowie chcąc wypełnić jeden z punktów swojego programu, postanowił przy poparciu wszystkich Członków Towarzystwa „Rozwój" i jego Sympatyków wybudować „Dom Rozwojowy" pod nazwą:

„DOM PRACY".

Dom taki przy odpowiedniej gospodarce stanie się **źródłem wielkich dochodów i będzie mógł ekonomicznie postawić nie jedną placówkę chrześcijańską na nogi, oraz dopomóc drobnemu handlowi i przemysłowi,** jakoteż **i klasie urzędniczej.**

Nie bez wpływów będzie i **moralna strona tej sprawy,** posiadanie bowiem własnego domu, który będzie własnością całego społeczeństwa chrześcijańskiego polskiego, da pewność siebie „Rozwojowi", zapewni mu autorytet, a co najważniejsze stworzy **ogromną przeciwwagę dla działalności największego naszego wroga to jest żydostwa.**

Obecnie bez domu własnego niema mowy o tem, by tu na miejscu we Lwowie, jakoteż na prowincji oddziaływać na szersze masy, w większej mierze jak dotychczas, co głównym jest w tych czasach zadaniem. Gdzie jak gdzie, ale tu we Lwowie w tym lwim grodzie, któremu zawdzięczamy, że dziś mamy Polskę niepodległą, który zatopiony jest formalnie w morzu mniejszości narodowych, własny dom jest narzucającą się koniecznością.

Wobec powyższego upraszamy wszystkich Członków i Sympatyków Rozwoju o współdziałanie w tej wielkiej akcji, do której potrzebne nam są fundusze i to wielkie fundusze. Zdawałoby się, że to jest rzeczą trudną, przeciwnie, jest to rzecz nadzwyczaj łatwą, o ile **każdy** z członków ofiaruje dobrowolnie **jednorazowo kwotę 5 złotych.** Tą jednorazową składką jesteśmy wstanie nietylko wybudować wielki gmach, ale równocześnie już dać doraźną pomoc naszemu przemysłowi i handlowi chrześcijańskiemu. Zaznaczamy, że ta wkładka nie przepadnie, gdyż oddaną ona zostanie do Galicyjskiej Kasy Oszczędności, a po zebraniu większej kwoty przystąpi się natychmiast do kupna gruntu, który będzie własnością wszystkich obywateli, chrześcijan Polaków. Jest to wielkie dzieło, które rozpoczynamy ale i z chlubą patrzeć będziemy mogli w przyszłości jak zobaczymy piętrzący się gmach, który się stanie pomnikiem wiekuistym dla naszych przyszłych pokoleń oraz twierdzą, o którą rozbiją się wszelkie zakusy żydostwa. Ofiary przesyłać prosimy pod adresem: „Towarzystwo „Rozwój" we Lwowie, ul. Legjonów Nr. 3.

NOWY SĄCZ.

Groza przejścia polskiej placówki przemysłowej w ręce żydowskie.

Zażydzony po brzegi Nowy Sącz zdobył się przed kilku laty na założenie **chrześcijańskiej Spółki przemysłowo-budowlanej p. n. „Poprad",** która mając już własną cegielnię, stolarnię, zabudowania magazynowe i zyskawszy około 170 członków dobrze i przez zacne kierownictwo rządzona prawie po koniec roku 1924, pomimo powojennych trudności, przecież rozwijała się normalnie na pociechę chrześcijańskiej ludności miejscowej.

W roku bieżącym pod brzemieniem ciężkich podatków, braku kredytu a zastoju w budownictwie nastąpił zastój — i pomimo tego, że majątek Spółki pokrywa wszelkie ciężary stanęła taż Spółka przed alternatywą: albo przymusowego podniesienia udziałów swoich członków albo też likwidacji interesu, bo z powodu istniejących bieżących i koniecznych ciężarów gotówkowych, do umorzenia przedewszystkiem przypadających, o wydzierżawieniu mowy być nie może.

Ponieważ członkowie, przeważnie ze sfery urzędniczej, ludzie niezamożni, według wszelkiego prawdopodobieństwa nie będą mogli dopłacić do udziałów koniecznej do ratunku sumy około 30 tysięcy złotych, a zarząd za ratunkiem napróżno dotychczas się oglądał, przeto grozi konieczność likwidacji a zatem licytacji, która, znów wobec ogólnego braku kapitałów u chrześcijan **oddać może całe przedsiębiorstwo w ręce wrogie za pół darmo,** więc na stratę wszystkich członków, którzy temu chrześcijańskiemu przedsiębiorstwu powierzyli swoje fundusze.

Mówi się i pisze o koniecznej między chrześcijanami łączności, bez której niema mowy o obronie przed obcymi. Nadarza się w danym wypadku **sposobność do okazania, że taka łączność przecież jest możliwą, kiedy nóż na gardle.**

Uwiadamiamy o tem, aby, skoro nieszczęście nastąpi, nie było wymówek i usprawiedliwiania, że o grożącem niebezpieczeństwie **nikt** nie wiedział.

POZNAŃ.

Kto utrwala pobyt żydów w Poznaniu.

óZadziwiającem jest, że większa część przesyłek manufaktury z Łodzi nadchodzi do Poznania, Bydgoszczy, Gniezna, Inowrocławia, Torunia i innych miejscowości Pomorza i Poznańskiego za pośrednictwem firm ekspedycyjnych jak: **Jelin i Rudomin, D. Rubinsztein, B. Wiśniewicz, Lewin i Bücher, Lwów** i t. p. Niektóre z tych firm utrzymują się wyłącznie z ekspedycji manufaktury z Łodzi do Poznania wspomnianych wyżej miejscowości. Objaw powyższy w dobie obecnej jest bardzo przykry i powinno mu kupiectwo z całą stanowczością przeciwdziałać.

O ile firmy chrześcijańskie branży włókienniczej nie zaprzestaną korzystać z usług żydowskich ekspedytorów, podawać będziemy je do publicznej wiadomości i zalecać bojkotowanie przez szerszy ogół. **K. K.**

TARNOPOL.

Karygodna obojętność społeczeństwa naszego.

Dnia 30 maja b. r. odbył się w Tarnopolu koncert lwowskiego chóru technicznego w sali Sokoła, po koncercie zabawa taneczna. Czysty dochód był przeznaczony na kolonję wakacyjną, dla tarnopolskiej chorej młodzieży akademickiej.

Pomimo, że chodziło o zebranie funduszów na kolonje wakacyjne dla potrzebujących zdrowia akademików — pomimo, że koncertował znany i lubiany nietylko u nas, ale i zagranicą Chór Techników Lwowskich — sala świeciła pustkami. Doprawdy, niewiemy czemu przypisać tak małe zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa tarnopolskiego sprawie tak żywotnej jak przyjście z pomocą naszej młodzieży akademickiej, która ma wydać ze siebie ludzi, którzy w przyszłości być mają filarami naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pytamy **dlaczego urządzane przez koła żydowskie zabawy i imprezy odbywają się przy przepełnionych salach, widać tam bardzo wielu chrześcijan, a nawet przedstawicieli władz magistrackich starostwa i województwa, brak których było na naszej imprezie,** — gdzie były zresztą bardzo ruchliwe: T. S. L., „Rozwój", Organizacja Narodowa, Organizacja Kobiet, Woj. Komitet Pomocy Młodzieży Akademickiej, a przedewszystkiem Towarzystwo Śpiewackie i Muzyczne, które to powinno było być silnie reprezentowane — **niestety nikt z członków nie raczył zaszczycić swoją obecnością koncertu.**

Kiedy nasze społeczeństwo tarnopolskie zacznie doceniać potrzebę wspierania naszej mło dzieży akademickiej? Kiedy ocknie się z tego snu letargicznego? Czas najwyższy ocknąć się i wziąć się do pracy społecznej, mamy nadzieję, że w przyszłości takie imprezy nieprzyniosą deficytu — jak ta ostatnia — lecz obfity dochód, z którego korzystać będzie mogło nie tylko kilku ale i kilkunastu akademików, których będzie można umieścić w naszych zdrojowiskach.

K.

Nauczyciel ludowy
odżydzi Polskę!

Czytając wszystkie projekty odżydzenia Polski w „Haśle Narodowym" zauważam jeden błąd — oto zamało zwraca się uwagi na główny czynnik jaki w tej walce mało jest doceniany. Czynnikiem tym jest nasz **nauczyciel ludowy**, a pozatem i nauczycielstwo wszystkich szkół łącznie z uniwersytetami. Nie darmo powiedział Bismark, że wojnę francusko-pruską w 1871 r. wygrał nauczyciel ludowy. Zwycięstwo po naszej stronie wtedy tylko będzie u nas możebne, jeżeli **nauczycielstwo ludowe** w pierwszym rzędzie a pozatem i **wszystkie szkoły** będą uświadomione o grożącem niebezpieczeństwie. Tylko wychowywanie młodego pokolenia, wychowywanie tych setek tysięcy — miljonów nawet dzieci **w duchu samoobrony przeciw żydowskiej** w duchu parcia: „Swój do swego" kupno wszystkich nawet najmniejszych zapotrzebowań t. j. piór, zeszytów, książek i t. d. w sklepach polskich, bezwzględna kontrola w tej kwestji nauczycielstwa i uświadomienie dzieci dlaczego tak trzeba czy nie, wytworzy za kilka — kilkanaście lat tę siłę, która pomału wyprze żydowstwo.

Starzy już się nie oduczą, za nadto zżyli się nieświadomie z żydami.

Już się to robi — już nauczycielstwo po wsiach, więcej uświadomione, już to czyni, ale to są **wyjątki, ogół nauczycielstwa ludowego jeszcze jest mało w tej sprawie poinformowany,** dlatego też uważam, że „Hasło Narodowe" przedewszystkiem powinno się znaleźć w domu każdego nauczyciela czy nauczycielki.

Wnoszę więc **projekt** ażeby wszyscy, którym sprawa walki z żydostwem leży na sercu starali się w miarę możności zaprenumerować po kilka egzemplarzy „Hasła" **dla nauczycielstwa w danej swojej okolicy,** ewentualnie rozsyłać im swoje egzemplarze jak ja to czynię, ażeby ich z tą sprawą bliżej zapoznać, bo żydzi nie **śpią i już po wsiach i miasteczkach pozakładali sklepiki, gdzie dzieciom taniej a nawet darmo rozdają zeszyty, pióra** i t. d. ażeby ich odciągnąć od wpływu nauczyciela, zwłaszcza jeżeli zauważą, że nauczyciel działa uświadamiająco na dzieci w duchu przeciwżydowskim. Tu więc jest główny punkt odżydzenia i na niego potrzeba najbaczniejszą zwrócić uwagę.

Fr. Wys.

Niezdrowa konkurencja.

Ze statystycznych danych wiemy, że w Małopolsce jest adwokatów **żydów 65 procent,** a Polaków tylko 35 procent, **lekarzy zaś 60 proc.** a Polaków 40 proc., a nawet zdaje się mniej. Znaczy to, że procent żydów, których jest w Polsce 13 procent znacznie przewyższa w tych zawodach ilość Polaków.

Dziwne jest to zjawisko, a tem dziwniejsze jeszcze, że Polacy adwokaci, a szczególnie lekarze, **narzekają na brak praktyki,** gdy żydzi mają tej praktyki poddostatkiem i niektórzy z nich robią nawet duże majątki.

Jakaż może być tego przyczyna?

Bardzo prosta, bo żydzi mają swoich **agentów, którzy sprowadzają im klijentów i pacjentów** na co Polakom takiego rodzaju działalność niepozwala etyka. Z tego powodu konkurencja z żydami w tych zawodach jest wprost niemożliwa. Jakaż więc może być na to rada?

Należy wydać książkę adresową, w której pomieścić: wszystkich lekarzy, adwokatów, architektów, inżynierów i budowniczych, rozesłać tę książkę do wszystkich gmin w Małopolsce i poprosić przez gazety: proboszczów, gminnych pisarzy i nauczycieli szkół powszechnych, żeby pouczali mieszkańców gmin do którego lekarza lub adwokata mają się udać po radę.

Sądzę, że tym zająć się powinno towarzystwo „Rozwój" i, że każdy z adwokatów, lekarzy, inżynierów, architektów i budowniczych przyczyniłby się do wydatków na wydrukowanie i rozesłanie tej adresowej książki. Przypuszczam, że wystarczyłoby żeby każda z zainteresowanych osób, która zechce być umieszczoną w tej książce posłała do Towarzystwa Rozwój na ten cel 5 zł. Możnaby w tej książce pomieścić także firmy handlowe i przemysłowe. To samo powinnoby zrobić Tow. Rozwój w Wielkopolsce i Kongresówce, gdzie i jakie są gminy możnaby zasięgnąć wiadomości w województwach a nawet na poczcie, która ma spis wszystkich stacji pocztowych i gmin.

Julian Trzecieski.

Ugoda zawarta!

Tajemnica 42 punktów. - Żydzi mają popierać mocarstwowe stanowisko Polski. - Koncesje dla żydów. - Niedziela sprofanowana dla handlu żydowskiego.

Na konferencji, która się odbyła we wtorek między ministrami Skrzyńskim i Stanisławem Grabskim, a przedstawicielami koła żydowskiego, posłami Reichem i Thonem osiągnięto ostateczne porozumienie, co do unormowania stosunków polsko-żydowskich w państwie polskiem.

Zauważyć należy, że ministrowie Stanisław Grabski i Skrzyński konferencje z przedstawicielami koła żydowskiego odbyli z ramienia sekcji kresowej mniejszości narodowych komitetu politycznego Rady ministrów.

Wyniki rokowań zostaną przez obu ministrów przedłożone na najbliższem posiedzeniu sekcji, a następnie przedstawione zostaną do aprobaty pełnej Radzie ministrów.

Zrealizowanie porozumienia ma być zapoczątkowane już w przyszłym tygodniu.

Wyniki rokowań sprecyzowano w 42 punktach.

•

Żydzi wierzą w trwałość paktu dlatego, że dały im go stronnictwa prawicowe.

•

Z powodu paktu, atakują żydów Ukraińcy z Małopolski Wschodniej oraz inne mniejszości narodowe, gdyż sądzą, że dotychczasowa, opozycyjna jednolita taktyka mniejszości ulegnie załamaniu. Nam się wydają obawy owe przedwczesne. Żydzi będą tak długo lojalni, jak długo będą mieli możność wyzyskiwania nas.

We środę odbyło się posiedzenie koła żydowskiego, które przyjęło w całości postulaty rządu polskiego.

•

Rozpoczęte przed dwoma miesiącami pertraktacje między przedstawicielami rządu a koła żydowskiego o załatwienie najważniejszych postulatów żydowskich z dziedziny kulturalnej i religijnej zostały wczoraj skończone. Ostatnia konferencja trwała do godziny 12 w nocy. Osiągnięto pełne porozumienie, a konsekwencją tego na terenie sejmowym ma być przejście koła żydowskiego ze stanowiska opozycji na stanowisko przychylne traktowania przedstawień rządowych. Dalszą konsekwencją osiągniętego porozumienia będzie to, że żydzi jako mniejszości nie będą się już solidaryzowali z innemi mniejszościami, lecz prowadzić będą politykę samodzielną, opartą na lojalności wobec państwa, uznania granic i mocarstwowego stanowiska Polski.

•

Pisma żydowskie przynoszą następujący wywiad z prezesem koła żydowskiego drem Reichem:

— Czy Pan Prezes jest osobiście zadowolony z wyniku rokowań?

Uważam, że uzyskany rezultat stanowi podstawę, na której budować będzie można dalszy rozwój życia żydowskiego w Polsce, będzie też ona połączona z korzyścią dla państwa. Za najważniejszą rzecz uważam przełamanie lodów tej zupełnej wrogości wobec nas, która w sejmie ustawodawczym kazała nie stykać się z żydami i uważała ich za zadżumionych. Lody zostały przełamane i okazuje się, że rząd sam uznał nas za czynnik twórczy i pożyteczny dla Państwa.

— Jakie są, Panie Prezesie, korzyści porozumienia?

Korzyści te będą ujawnione częściowo przy sfinalizowaniu porozumienia, ale już dziś można powiedzieć, że korzyści te będą nie tylko w dziedzinie politycznej, kulturalnej lecz i gospodarczej, a zostaną także załatwione postulaty, o które od początku walczyliśmy bezustannie.

— Jak będzie, Panie Prezesie, zrealizowane to porozumienie?

Zrealizowanie porozumienia nastąpi w formie jawnej a pozatem nastąpią pewne akcje, które wy[illegible] że rząd wprowadzi [illegible] w życie [illegible] do [illegible]cji.

— A czy możnaby, Panie Prezesie, dowiedzieć się cze goś o szczegółach?

Przypuszczam, że pewne szczegóły będą ujawnione w połowie przyszłego tygodnia, załość zaś ukaże się z biegiem czasu.

— Panie Prezesie, jakie są gwarancje, że stronnictwa sejmowe zgodzą się na porozumienie?

Niektórzy przywódcy stronnictw rozmawiali ze mną po otrzymaniu wiadomości o wyniku rokowań i dziś zgłosili też swój całkowity akces do sprawy. Pertraktacje dały też pewne gwarancje, a zresztą w polityce weksli niema, wszystko jest wynikiem wzajemnego zaufania.

— Co będzie, Panie Prezesie, gdyby porozumienie nie zostało zrealizowane?

Na ten wypadek uważam rzecz za wygraną dla nas, bo dostalibyśmy w ręce nowy atut. Gdy bowiem dotąd żaliliśmy się, że Konstytucja i traktat o mniejszościach nie są wykonywane, odpowiadano nam, że traktat został naruszony, akonstytucję interpretowano w najrozmaitszy sposób. Teraz rząd objawił, że z własnej woli skłonny jest usunąć pewne żale i spełnić nasze dezyderaty, na co też będziemy w przyszłości wskazywali.

— Ile prawdy jest, Panie Prezesie, w pogłoskach o pewnych negatywnych zobowiązaniach w sprawie stosunku do innych mniejszości?

Zaprzeczyłem już i tym pogłoskom i kategorycznie ponownie zaprzeczam. Podczas całych rokowań chodziło tylko o ochronę interesów żydowskich.

•

Korespondent Nowego Dziennika zwrócił się do prezesa Związku Ludowo Narodowego posła Głąbińskiego, który oświadczył w sprawie wyniku rokowań, że urzędowo nie ma o tem wiadomości, uważa, że w Polsce nie istnieje kwestja żydowska, al ezastanowi się nad sytuacją, gdy otrzyma urzędowe zawiadomienie o wyniku rokowań.

Prezes P. S. L. „Piast" pos. Witos wyraził zadowolenie z osiągniętego porozumienia i oświadczył, że udzieli swego poparcia celem zwiększenia rezultatów porozumienia.

Pos. Dubanowicz jeden z przywódców stronnictwa chrześcijańsko narodowego oświadczył że dowiedział się dopiero od ministra St. Grabskiego o wyniku rokowań i jest z rezultatu bardzo zadowolony. Powinny już minąć czasy walki ekonomicznej polsko żydowskiej a zapanować zgodna praca gospodarcza.

Na pytanie jak się odnosi stronnictwo Ch. N. do projektu rządowego w sprawie żydowskiej oświadczył, że stronnictwo poprze z całą gotowością zamierzenia rządu. Żywo zaprzeczył też p. Dubanowicz pytanie, czy na stosunek stronnictwa do żydów wywrze wpływ zachowanie się koła żydowskiego w sprawie reformy rolnej.

•

Przedstawiciele prasy zagranicznej przebywający w Warszawie, natychmiast po ogłoszeniu wiadomości dodatnich o wyniku rokowań polsko żydowskich wysłali obszerne depesze ze szczegółami pertraktacji ido swych pism.

Wszczególności korespondenci Times'a w Londynie i Asociated Press w Nowym Jorku wysłali szczegółowe depesze. Także korespondenci pism berlińskich „Berliner Tageblatt i Vosische Zeitung i korespondent „Rosty" wysłali swym pismom obszerne sprawozdania.

•

Z momentów interesujących ogół nadmienić należy postulat, domagający się znowelizowania ustawy o wypoczynku niedzielnym w tym sensie, aby przedsiębiorcom żydom wolno było przez dwie godziny mieć sklepy otwarte w niedziele. Inny postulat mówi o zapobieżeniu, aby numerus clausus nie był faktycznie stosowany w szkolnictwie polskiem.

•

Prezes stronnictwa Piasta Witos konferował dziś z przewodniczącym Koła żydowskiego, prezesem drem Reichem i wiceprezesem drem Rosmarinem. Konferencja dotyczyła stanowiska żydów wobec reformy rolnej, będącej obecnie przedmiotem obrad pełnej Izby.

Pozatem omawiano również stosunek Koła żydowskiego do stronnictwa Piasta. P. Witos, niedwuznacznie dał do zrozumienia, że stosunek swego klubu do sprawy żydowskiej uzależnia w znacznej mierze od zachowania się Koła żydowskiego w kwestjach odnoszących się do zasadniczych postulatów stronnictwa Piasta.

Jak odżydzić Polskę?

(Dalszy ciąg odpowiedzi na ankietę „Hasła Narod").

Do walki z odżydzeniem Polski, trzeba w pierwszym rzędzie **zmobilizować liczny zastęp inteligencji po miastach i wioskach w szczególności księży,** nauczycieli, albowiem ludność wiejska mało uświadomiona pod tym względem (a o nią najwięcej chodzi) niezdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa żydowskiego, jakie ono samej zagraża, a również całemu krajowi. Jest obojętna, bezsilna i bezradna, wobec tak ważnej kwestji jaką jest odżydzenie Polski.

Co więcej, wcale nawet nie myśli o pozbywaniu się żydów ze wsi owszem żyje z nimi a przez to samo, jak również przez zakupywanie u nich rzeczy, towarów podtrzymuje ich byt i egzystencję. Inteligencja wiejska jak księża, nauczyciele, a również i światlejsi chłopi, których w czasach dzisiejszych nie brak w żadnej gminie, mieliby za zadanie:

1) Budzić z martwoty i uświadamiać pod tym względem masy ludowe:

2) Zakładać Koła i Stowarzyszenia o charakterze czysto antysemickim.

3) Urządzać zgromadzenia i odczyty żydoznawcze.

4) Przez zbieranie składek, lub udziałów, zakładać sklepy katolicko-polskie.

5) Nieustannie wpajać w społeczeństwo hasło: „Swój do swego"...

6) Zwalczać bezwzględnie nietylko samych żydów, ale tak zwanych żydowskich „wujków".

7) Opornych, kumających się z żydami "wujków" zapisywać na tak zwanej „żydowskiej czarnej liście", i na każdem zgromadzeniu, odczycie, przeczytać ich nazwiska zgromadzonym na wstyd i hańbę... Byłby to środek radykalny.

8) Wójta, idącego ręka w rękę z żydami, w drodze żądania rozpisania nowych wyborów, natychmiast usunąć.

9) W święta żydowskie urządzać targi katolickie, tak po wioskach, jak i miasteczkach.

10) Żydom, prowadzącym handel domokrążny, nie sprzedawać ani jednej skórki, kury, kaczki, gęsi i jaj.

11) Bojkotować żydów na każdem miejscu i kroku.

12) Nie kupować nic u żydów,

13) Dziewczętom nie pozwalać pójść służyć u żydów.

14) Robotników pracujących u żydów, angażować do pracy u swoich ludzi.

15) Nieustannie wpajać w masy ludowe hasła: „że żyd to wróg"...

16) Rozpowszechniać literaturę żydoznawczą, i prasę antysemicką.

17) Nie brać w sądach za obrońców żydowskich adwokatów.

18) Przez urządzania plebiscytów po miastach i wioskach dążyć do likwidacji żydowskich szynków.

19) Niedopuszczać żydów na uniwersytety i do urzędów.

20) Niedopuszczać żydów do rad miejskich i wiejskich.

21) Niewybierać na posłów żydów i różnych żydowskich wujków, walczących w obronie żydów.

22) Wprowadzić w szkołach lekcje nauki o żydach.

23) Obejmować handel i przemysł i wypierać żydów.

Gdy te wszystkie wyżej wymienione środki wprowadzimy w życie i zastosujemy, odżydzimy Polskę i pozbędziemy się żydów, co daj Boże jaknajprędzej.

Na raty! Na raty!

Zakład Witrażowo-Szklarski

TEODOR ZAJDZIKOWSKI
Kraków, ul. Św. Jana 30.

Wykonuje witrażowe oszklenia do kościołów od 20 zł. za 1 m. — Porada fachowa; przy większych zamówieniach na raty.
Ceny 50% niższe niż wszędzie.

Na raty! Na raty!

Handel wina zał. w r. 1847.

R. Stadtmüllera, Lwów, Rynek 34

Wina. Koniaki. Likiery.
Najwłaściwsze źródło.

Najlepsza, nader aromatyczna prawdziwa chińska herbata

„KUZMI“

znanej światowej firmy P. M. KUZMICZOWA i SYNOWIE w Londynie

można zamawiać w zastępstwie tej firmy:

Agencja Handlowo-Komisowa A. ŁYSIAK, Lwów.

Ul. Wyspiańskiego 21. — Tel. 9-13.



Pierwszorzędne przybory do wszelkich

sportów oraz wychowania fizycznego

poleca

Kazimierz Parafiński

ul. Sławkowska 14, — tel. 25-34.

Specjalność: komplety dla potrzeb wojska, szkół, obozów przysp. rez. klubów, sokolstwa i skautowstwa.

Stale na składzie artykuły światowej sławy firm angielskich — tenis, futbal, boks, finlandzkich i szwedzkich, lekkoatletyka, włoskich — szermierka; szwajcarskich stoppery, turystyka i t. d.

Oryginalna amerykańska guma do żucia CHICLETS

FIRMA „OLMA“

wynajem samochodów

w Krakowie, Grzegórzecka L. 30.

Telefony 3470 i 3223.

Postój wozów od 8 rano do 10 wiecz.

Rynek gł., vis-avis Hawełki, w innych godzinach w nocy telefonicznie zamawiać.

Wszelkie zażalenia i reklamacje zgłaszać pod Nr. telefonu 3223.

Taryfa dla dorożek samochodowych w Krakowie zatwier. przez Magistrat i Dyrekcję Policji w Krakowie.

Najprzedniejszej jakości

Deserowe masło duńskie

poleca:

Skład towarów kolonjalnych, delikatesó w, wódek i win

KAZIMIERZ OGORZAŁY
Kraków, ul. Szczepańska L. 11.

KOŁDRY

PUCHOWE NA WEŁNIE I WACIE. MATERACE WŁOSIENNE I POWIJACZE DLA NIEMOWLĄT. PODUSZKI I PIERZE GĘSIE.

poleca jedyna
KATOLICKA PRACOWNIA WYROBÓW POŚCIELOWYCH

M. MATUSIEWICZ

KRAKÓW, UL. POSELSKA 20.

Cud Kosmetyki! Żądajcie wszędzie!

Niezawodny krem czeremchowy „Vamoś“ niezrównany środek do pielęgnowania cery, usuwa piegi, plamy i opaleniznę, jedyny krem, który używać można podczas dnia, zarazem pod puder. Wyłączny skład hurtowny i częściowy.

W. Lazarowić, Kraków, Garbarska 4.

Cena 1 słoika 3 złote. Niebywałe rezultaty.

Ważne dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych!

Talerzyki na muchy! Oryginalne Muchi-zielone. 1000 sztuk 60 zł. Tonatoh tępi szwaby, Orwin na szczury, Mogil na pluskwy, Sintin na pchły i inne owady, Cholina na mole — niezrównane środki. Wysyła hurtownie

W. Lazarowić, Kraków, Garbarska 4.

Domy, parcele, folwarki, tereny fabryczne i t. p.

nie przedstawiają pełnej wartości jeżeli nie są starannie ogrodzone parkanem z siatki drucianej

Kompletne ogrodzenia siatkowe wraz z bramami i furtami, uzupełnione drutem kolczastym, tak zwykłe jak i ozdobne

d o s t a r c z a

KRAKOWSKA FABRYKA

DRUTU i WYROBÓW ŻELAZNYCH SP. AKC.

KRAKÓW-PODGÓRZE, Romanowicza 5.

Telefon 277. **Adres telegraficzny „METALGOR“.**

Największa fabryka wyrobów drucianych w Polsce. Masowa mechaniczna produkcja, a więc najtańsza. Ceny bezsprzecznie konkurencyjne. — Monterzy na zawołanie.

Krótkie terminy dostawy. — Dogodne warunki kredytowe. — Przy większych zleceniach, spłaty wekslowe do 10-ciu miesięcy i dłużej. — Odsprzedawcy otrzymają rabaty.

Cenniki, katalogi ilustrowane i t. p. wysyłamy odwrotnie.

Franczak Władysław

Zakład artystyczno-Rzeźb.-Kamieniarski

w Krakowie, ulica Warszawska L. 55

na cmentarzu miejskim

wykonują roboty budowlane specyalnie roboty kościelne i grobowce, tak w miejscu jak i na prowincji, z różnych kamieni i marmurów. — Bezpłatne przechowywanio zwłok w własnych grobowcach. — Ceny konkurencyjne. — Firma wykonała roboty na Wawelu oraz pomnik poległych Ułanów w dn. 6 list. 1923 itd.

Krawaty, kapelusze, bieliznę męską

tylko w doborowych gatunkach sprzedaje tanio:

WIERZEJSKI

Kraków, Rynek Linia A—B róg ul. Florjańskiej.

Towary kolonialne — **H. Oskarbski T. Malczewski i Ska** — **Delikatesy**
Kraków, Szewska L. 2.

Polecamy Wina francuskie sławnej firmy **A. De Luze & Fils** Bordeaux, Gronco, Barsac, Senifernes, Henuf Senifernes, St. Julien.

Wina austrjackie i Węgierskie po cenach bardzo przystępnych.

ŁAŹNIA RZYMSKA W KRAKOWIE

SEBESTJANA 9
TELEFON 2416

otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8-mej rano do 1-szej w południe i od 3-ciej po południu do 8-mej wieczorem.

JEDYNY ZAKŁAD KĄPIELOWY URZĄDZONY Z KOMFORTEM

ŁAŹNIA PAROWA DLA PANÓW codziennie z wyjątkiem poniedziałku i czwartku popołudniu.

ŁAŹNIA PAROWA DLA PAŃ w każdy poniedziałek i czwartek od godziny 3 — 8 wieczór.

Wanny dla Panów i Pań codziennie.

Zakład kąpielowy obejmuje wanny (z bielizną i mydłem), parówkę, baseny, natryski ciepłe i zimne tudzież suchą parówkę. Na żądanie masaż. Fryzjer wykonuje na miejscu manicure i pedicure.

KILIMY największy wybór, różne style sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty **Bobrowska, Karmelicka 46, III p.**, ofic.

MAGAZYN kapeluszy męskich pierwszorzędnych fabryk, krajowych i zagranicznych, Göpperta, Hückla, Borsalino, Plessa, Holbana i Panama poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24 (dom XX. Emerytów).

RESTAURACJA POWSZECHNA i skład artykułów kolonjalnych Kraków, ul. Karmelicka 17 (wejście także od ul. Garbarskiej) wydaje znakomite obiady z 3 dań po 1 złp.

SUKNIE, kostjumy, płaszcze damskie, ubrania męskie, według najnowszych modeli wykonuje z materjałów własnych i dostarczonych, ceny przystępne J. Poradzisz, Gołębia 16, I p.

ZAKŁAD tapicersko-dekoracyjny, magazyn mebli i wyrób kołder watowych, wełnianych i puchowych, A. Rybiński, Kraków, Sławkowska 21, I p., tel. 34.68.

„MARTA” Pracownia „Tow. popier. przemysłu kobiecego”, poleca: różańce silnie robione w wielkim wyborze, szkaplerze, birety. Przyjmuje zamówienia na chorągwie i szaty liturgiczne, oraz odnawianie starych aparatów Ceny najprzystępniejsze. Kraków Św. Jana 24.

ZAKŁAD Artystyczno-kamieniarski Franciszka Łuczywo, Kraków, Rakowicka L. 14, wykonuje wszelkie roboty kamieniarsko-kościelne po cenach konkurencyjnych.

R. H. KOWALSKI, Kraków, Garbarska 26. — Materjał elektrotechniczny, akumulatory.

ŚWIAT ELEGANCKI i wymagający ubiera się w firmie **Jan Sajak,** Kraków, Karmelicka l. 39. Na składzie materjały angielskie.

FIRMA J. JAROSZ, ul. Ambrożego Grabowskiego Nr. 4, wykonuje obuwie pierwszorzędnej jakości szybko i tanio.

STROJE MĘSKIE I DAMSKIE, wykonuje szybko i solidnie Spółdzielnia odzieżowa. Kraków, ul. Mikołajska 13, tel. 3037

INSTRUMENTA MUZYCZNE skrzypce, harmonje ręczne, oryginalne włoskie mandoliny gitary oraz przybory muzyczne posiada na składzie w wielkim wyborze **J. A. NIKIEL Kraków ul. Szewska L. 2.**

FABRYKA CZEKOLADY A. Piasecki S. A. Kraków — poleca swe wyroby.

JÓZEF ANGRABAJTIS w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 20. Hurtowny i częściowy skład artykułów religijnych.

WŁADYSŁAW TUREK, Kraków, Karmelicka 8, telefon 3019, poleca przybory do rybołostwa, trucizny na: karakony, szczury, myszy, mole i t. p.

PRACOWNIA SZKLARSKA A. Paczki w Krakowie, ul. Sołtyka 7, wykonuje wszelkie roboty w tym zakresie t. j.: szklenie dachów, kościołów, okien wystawowych tak nowe jak i reperacje miejscowe i zamiejscowe po cenach konkurencyjnych.

SZKLANE dachy nad schodami i pracowniami; wystawy, okna i wszelkie roboty szklarskie, tak nowe jak reperacje, ze szkła czystego, dachowego i ornamentowego wykonuje po cenach konkurencyjnych zakład szklarski St. Rudnik, Florjańska 38, w podworcu, vis a vis masarni Bialika.

Zawiadamia się Sz. Publiczność, iż z dniem 20/VI r. b. został otwarty

SALON FRYZJERSKI
STANISŁAWA KASZTELEWICZA
Kraków, Rynek Główny L. 9, Pasaż Bielaka.

PRACOWNIA STOLARSKA
KLEINA WACŁAWA
Kraków, ul. Retoryka 10
podejmuje się wszelkich robót stolarskich.

Zakłady Wydawnicze i Przemysłowe
Ryngraf
Spółka Akcyjna
Lwów, pl. Trybunalski
poleca przybory liturgiczne i dewocyjne w wielkim wyborze.

Pończochy
Skarpetki
Rękawiczki
Podwiązki
Szelki — poleca
Stefan Porębski Rynek 32
Kraków

Pracownia pantofli zakopiańskich
Jadwigi Tuziakowej
poleca na sezon jesienny swoje wyroby i uskutecznia naprawy.
Kraków, ul. Retoryka 9.

Telefon 2132. **Telefon 2132.**
Zakład wyrobów ślusarskich
Ludwika Górki
Kraków IV, Czarnowiejska 17.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres ślusarstwa budowlanego i artystycznego.

Prawdziwie cicho piszącą maszyną jest bezwzględnie tylko
Smith & Bros
Swą nadzwyczajną silną konstrukcją stoi na wyżynie. Osiągnęła rekord światowy. Gwarancja 10-letnia.
Fabryczne składy: **Ludwik Aksman**
Kraków, telefon 32-88.
Zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

JÓZEF MASSAR
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA L. 15.
MAGAZYN TOWARÓW MODNYCH
Poleca na wiosnę i lato:
Nowości we wełnie na suknie i kostjumy damskie, materjały na ubrania męskie, jedwabie, voile, zefiry, perkale, ręczniki, stołowa bielizna i t. d.

Na raty!
Naczynia aluminjowe.
Narzędzia stolarskie.
Wirówki.
Bańki hermetyczne
poleca
W. Halski
Kraków, Szewska 23,
Sukiennice 21-22.
Skład towarów żelaznych

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ulica Stolarska L. 6, II p.
Telefonu nr. 1018 — Konto czek. 404.888.

ODDZIAŁY:
Lwów, Rozwój, Legjonów 3. Poznań, Kirschkowa, Gwarna.
Łódź, Rozwój, Podleśna 4. Warszawa, Wilcza 3 tel. 37-59.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetr. — Ogłosz. zwykłe **zł. 0·15.** Nadesłane **zł. 0·40,** Dział ekonomiczny i komunikaty **zł. 0·80.** 1-sza strona i inne tekstowe **zł. 0·80.** Ogł. świąt. 25% droższe. Dla urzedn. państw, emerytów, robotn., inwalidów, i posz. pracy duży rabat.

Ceny prenumeraty: Miesięcznie z dodatkiem ilustrowanym i 1 książką 2 zł., bez książki i dodatku zniżona 1 zł. — Kwartalnie, z dodatkiem ilustrowanym i 4 książkami 6 zł.; bez dodatku ilustrowanego i książek 3 zł. Ceny rozumieć należy wraz z dostawą do domu

Za Spkę wydawniczą i redaktor odpowiedzialny: Jan Kozicki. Drukarnia „Prawdy” w Krakowie, Stolarska 6.